Masz **moc!**

Przekaż **1% podatku**
Podaruj dzieciom **lepsze życie**

KRS 0000148747 | www.**przyszloscdladzieci**.org

5120OTBS-S-K

CZWARTEK
|23|04|2020|

DZIENNIK ELBLĄSKI.pl

cena 2,90 zł (w tym 8% VAT)

„Dziennik Elbląski"
11 873
polubień na FB

ISSN 0137-9127 NR INDEKSU 350176 \\\ NAKŁAD 8 545 NR 93 (2013)

Fot. Zbigniew Woźniak

Ilu wiernych może być w kościołach? \5

CO Z TYM ODMROŻENIEM GOSPODARKI \2

PŁYN TRAFIŁ DO SAMORZĄDÓW \3

RODZICE SKATOWALI MOJE ŻYCIE \7

ZATĘSKNILI ZA SZKOŁĄ I JĄ SOBIE ZROBILI \9

ROCZNICA KATASTROFY W CZARNOBYLU \11

BEZ DARMOWYCH MASECZEK? \12

ISSN 0137-9127
17
9 770137 912149

eprasa.pl 93a4306307

#OCALIĆ GOSPODARKĘ
Wspieramy lokalny biznes
gazetaolsztynska.pl/ocalic-gospodarke

PRZEDSIĘBIORCY CZEKAJĄ NA KONKRETY

GOSPODARKA Wiemy już, kiedy rząd planuje odmrozić gospodarkę. Powinno to być od początku lipca, choć nie wiadomo dokładnie, kiedy pełne wznowienie będzie możliwe. Rząd uzależnia luzowanie gospodarki od rozwoju pandemii w Polsce. Czy biznes wytrzyma?

Rząd z hukiem ogłosił, że będzie „odmrażał" gospodarkę i... otworzył przed obywatelami parki i lasy. Dobre i to patrząc z punktu widzenia kondycji zdrowotnej i psychicznej Polaków. Ale biznes czeka na faktyczne zwolnienie hamulca gospodarczego, który zaciągnął rząd w związku z pandemią. Branża hotelowa, gastronomiczna czy usługi — wszyscy czekają, kiedy wreszcie będą mogli wrócić do pracy. A im szybciej, tym lepiej. Kiedy gospodarka może wrócić na normalne tory?

— Według scenariusza bazowego wznowienie w gospodarce nastąpi od początku lipca — powiedziała w Radiu Plus wicepremier i minister rozwoju Jadwiga Emilewicz. Zaznaczyła, że nie wiadomo jednak dokładnie, kiedy pełne wznowienie będzie możliwe.

Jak mówiła wicepremier Emilewicz na podstawie analizy tego, jaki procent produkcji wyhamował, można oszacować, że dzienne straty gospodarki spowodowane epidemią koronawirusa sięgają ok. 7 mld zł.

Zatem kiedy konkretnie można się spodziewać kolejnych etapów odmrażania gospodarki? Rzecznik rządu Piotr Müller w TVP Info stwierdził, że uruchomienie drugiego etapu znoszenia ograniczeń wynikających z epidemii koronawirusa nastąpi prawdopodobnie w pierwszej połowie maja. Hotele prawdopodobnie zostaną otwarte po majówce. Restauracje, fryzjerzy i galerie handlowe najwcześniej mają zostać otwarte po kolejnych dwóch tygodniach, czyli najwcześniej 18 maja. Co do tego czasu, czy nie będzie za późno, tym bardziej

Fot. Pracodawcy RP

Wioletta Żukowska-Czaplicka, ekspertka Pracodawców RP

że tzw. tarcza antykryzysowa, które miała chronić polskie firmy i miejsca pracy przed skutkami restrykcji w biznesie, była spóźniona. Pokazują to dane GUS dotyczące marca, a więc pierwszego miesiąca pandemii. Tylko w tym okresie w firmach zatrudniających więcej niż dziewięć osób zlikwidowano 34,2 tysiące etatów. Takiej redukcji nie było nawet po wybuchu kryzysu finansowego w 2008 roku.

— Rozwiązania przewidziane w pierwszej tarczy nie były dla przedsiębiorców wystarczające. Część firm nie była w stanie dłużej czekać na przyznanie pomocy, innych przedsiębiorców niektóre instrumenty wsparcia w ogóle nie objęły — komentuje Katarzyna Siemienkiewicz, ekspertka Pracodawców RP ds. prawa pracy.

Według najnowszego badania ankietowego Centrum Monitoringu Sytuacji Gospodarczej (CMSG), które tworzą m.in. główni ekonomiści organizacji skupionych w Radzie Przedsiębiorczości, w kwietniu bezrobocie może się tylko zwiększyć. Bo jak wynika z tego badania, ponad połowa z 500 zapytanych przedsiębiorców źle ocenia kondycję swoich firm. W skali od 0 do 10 zaledwie na 3,6. Spośród branż najgorsza kondycja jest w usługach dla ludności (kosmetyczne, fryzjerskie) – 2,2 i w turystyce, gastronomii – 1,7. Lepsze oceny są w handlu – 4,6, produkcji – 4,3 i budownictwie – 5,1.

Fot. gov.pl

Minister rozwoju Jadwiga Emilewicz

A aż około 88 proc. ankietowanych firm oczekuje zmniejszenia zatrudnienia, średnia deklarowana redukcja zatrudnienia (bez względu na wielkość firmy) to 15,5 proc.

Zdaniem ekspertów Pracodawców RP jest jednak pewna ewentualność dająca nadzieję, że sytuacja może być nieco lepsza niż wynika to ze statystyk.

— Po stronie osób pracujących nie uwzględniono rodziców dzieci pobierających zasiłek opiekuńczy, którzy po otwarciu szkół znowu podejmą pracę. To tę statystykę nieco poprawi — wyjaśnia Wioletta Żukowska-Czaplicka, ekspertka Pracodawców RP ds. prawa pracy. — Można się też spodziewać, że nowe instrumenty wsparcia firm i pracowników przyniosą wreszcie pożądane efekty. Do przedsiębiorców ma trafić ponad 100 mld złotych pomocy — liczymy na sprawne rozdysponowanie tej kwoty i rozwianie wątpliwości, bowiem nadal brakuje konkretów oraz samego projektu tzw. tarczy finansowej — dodaje.

Zdaniem Żukowskiej-Czaplickiej, podobnie jest z zapowiedziami z wtorkowej konferencji premiera o pomocy dla przedsiębiorców. Uelastycznienie kryteriów przy instrumentach pomocowych, zmiany w prawie pracy i w zamówieniach publicznych czy dopłaty do odsetek kredytów BGK — to dobre rozwiązania, ale przedsiębiorcy czekają na konkrety.

— Nadal nie wiedzą, kiedy będą mogli skorzystać z tych

> DZIENNE STRATY GOSPODARKI SPOWODOWANE EPIDEMIĄ KORONAWIRUSA SIĘGAJĄ OKOŁO 7 MLD ZŁ.

regulacji i kiedy zostaną zdjęte nałożone restrykcje. Dalsza niepewność może niestety wzmagać decyzje o ograniczeniu zatrudnienia — mówi ekspertka Pracodawców RP. – Pamiętajmy też, że w Tarczy 2.0 przewidziano rozwiązania zmierzające do redukcji etatów w administracji. Cięcia w urzędach są nieuniknione, a ich skala wpłynie na sytuację na rynku pracy. Na redukcję zatrudnienia decydują się więc nie tylko przedsiębiorcy, ale i państwo.

Eksperci szacują, że bezrobocie skoczy i może wynieść nawet 10 proc, czyli prawie dwa razy więcej niż w lutym. Google Trend podają, że liczba osób zgłaszających zapytania do wyszukiwarki o zwolnienia grupowe, jest około półtora raza większa niż w 2009 r.

Andrzej Mielnicki
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Rząd zapowiedział trzecią wersję tarczy antykryzysowej. Pomoc mają otrzymać samorządowcy, turystyka, branża budowlana i kredytobiorcy. Szczegóły wsparcia mają być podane do 24 kwietnia.

REDAKTORZY WYDANIA
Monika Nowakowska 89 539 76 40
Beata Brokowska 89 539 75 90
Mirosław Wieczorek 89 539 76 40
Artur Dryhynycz sport@gazetaolsztynska.pl

WYDANIE ONLINE internet@gazetaolsztynska.pl 89 539 74 83

REDAKTOR NACZELNY
Igor Hrywna

ZASTĘPCY REDAKTORA NACZELNEGO
Monika Nowakowska
Bartosz Orliński

GAZETAOLSZTYNSKA.PL
redakcja@gazetaolsztynska.pl
tel. 89 539 74 83

PRENUMERATA E-WYDAŃ
prenumerata@gazetaolsztynska.pl
89 539 76 63

REKLAMA W OLSZTYNIE
ul. Tracka 5
tel. 89 539 74 53, 89 539 77 77
reklama@gazetaolsztynska.pl

CENTRALNE BIURO OGŁOSZEŃ
ul. Partyzantów 28,
tel. 89 539 74 80, 81, 82

REDAKCJA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 611 46 00
gazeta@dziennikelblaski.pl

REKLAMA W ELBLĄGU
ul. Rybacka 35
82-300 Elbląg
tel. 55 236 18 02, 55 611 46 01
reklamy@dziennikelblaski.pl

WYDAWCA
GRUPA WM Sp. z o.o.
ul. Tracka 5
10-364 Olsztyn

PREZES
Jarosław Tokarczyk

DRUK
Drukarnia Prasowa
GRUPY WM Sp. z o.o.
Olsztyn, ul. Tracka 7
tel. 89 539 74 21

NAKŁAD KONTROLOWANY
ZWIĄZEK KONTROLI DYSTRYBUCJI PRASY

Redakcja nie zwraca niezamówionych tekstów oraz zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów w publikowanych listach i nadesłanych materiałach. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Wydawca zastrzega sobie prawo odmowy przyjęcia ogłoszenia sprzecznego z zasadami moralnymi lub prawem.

eprasa.pl 93a4306307

RAZEM DLA WSPÓLNEGO DOBRA

POMOC Pandemia połączyła nas, tak jak ludzi, dzięki którym aż 40 tys. litrów płynu do dezynfekcji dotrze do wszystkich powiatów naszego województwa. Wczoraj płyn trafił do pierwszych pięciu samorządów, a wkrótce środek otrzymają kolejne powiaty.

Fot. Andrzej Sprzączak

Na początek 4 tys. litrów, a docelowo aż 40 tys. litrów. To tyle, ile wynosi średnie miesięczne zapotrzebowanie wszystkich instytucji sektora publicznego na Warmii i Mazurach w środki dezynfekcyjne. Wczoraj z Michelin w Olsztynie wyjechał pierwszy transport z płynem do dezynfekcji, który trafił do pierwszych pięciu powiatów, ale środek dostaną wszystkie w regionie. A płyn tak dziś potrzebny ze względu na pandemię, na reżim sanitarny, to dar wielu firm, ludzi.

— Dziś chcemy przekazać pierwszą partię płynu do dezynfekcji, który udało się wyprodukować, dzięki znakomitej współpracy wielu instytucji, firm i ludzi — podkreślił wczoraj na konferencji w Michelin wojewoda Artur Chojecki, dziękując wszystkim za zaangażowanie w tę akcję, także swoim urzędnikom, bo ci też w tym łańcuszku pomocy mają swoje ogniwo.

A zaczęło się to wszystko od telefonu Mirosława Hiszpańskiego, prezesa Warmińsko-Mazurskiego Związku Pracodawców Prywatnych z pytaniem, czy Michelin może wyprodukować płyn do dezynfekcji — wspominał wczoraj na konferencji Jarosław Michalak, prezes Michelin Polska.

— Dzisiaj mamy bardzo fajny dzień, bo rzeczywiście zaczyna się konkretyzować inicjatywa, którą podjęliśmy wspólnie z prezesem WMZPP i Polmosem Żyrardów — mówił prezes Jarosław Michalak. — I dzisiaj możemy przekazać pierwszą partię płynu do dezynfekcji wyprodukowanego w Michelin Polska. Ta pomoc jest skierowana do tych ośrodków, które tak naprawdę potrzebują jej wyjątkowo.

Spirytus, 28 tys. litrów, potrzebny do produkcji płynu dostarczył Polmos Żyrardów.

— Polmos Żyrardów od początku epidemii angażował się w działania, które miały się przyczynić do tego, aby epidemia się nie rozprzestrzeniała — powiedział na konferencji Jan Filocha, dyrektor generalny Polmos Żyrardów. — Były to działania, na mniejszą skalę w rejonie Żyrardowa, gdzie jest nasz zakład. Bardzo się cieszymy, że udało się wspólnie zrobić coś na większą skalę. Ta inicjatywa wymagała dużo wysiłku i dużo pracy. Te trzy tygodnie, które zajęło nam, aby doprowadzić do rozpoczęcia produkcji płynu i jego dystrybucji, jest dużym sukcesem. I bardzo się z tego cieszymy.

W organizację dystrybucji środka do placówek w regionie zaangażowały się Urząd Wojewódzki, Państwowa Straż Pożarna, Caritas i Wojska Obrony Terytorialnej. Część płynu otrzymają też 22 placówki w powiecie żyrardowskim, co jest zrozumiałe, zważywszy, że darczyńca to firma właśnie z Żyrardowa.

Dyrektor Caritas Diecezji Ełckiej ks. Dariusz Kruczyński podziękował wszystkim, którzy jak mówił, włączyli się w tę piękną akcję. Płyn do starostw dostarczą żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej, czyli popularni terytorialsi.

— Codziennie robimy wszystko, by wspierać mieszkańców regionu w walce z koronawirusem — podkreślił wczoraj płk Mirosław Bryś, dowódca 4 Warmińsko-Mazurskiej Brygady Obrony Terytorialnej, zapewniając, że żołnierze dowiozą płyn do wszystkich samorządów.

„Spiritus movens" akcji z płynem, jak to ujął wczoraj wojewoda Chojecki, Mirosław Hiszpański, prezes WMZPP zwrócił uwagę na dwie kwestie. Skalę akcji, jak też chęć pomocy, z którą się zetknął podczas tego przedsięwzięcia.

— Budujące jest to, że udało się zgromadzić tak dużą liczbę partnerów, którzy z ogromną przyjemnością włączyli się w tę akcję — podkreślił prezes Hiszpański. — Nie było osoby, w czasie tych trzech tygodni realizacji tego przedsięwzięcia, która po naszym telefonie nie włączyłaby się do tej akcji, czy stwierdziła, że tego nie da się zrobić. Trafiliśmy na bardzo duże grono ludzi dobrej woli i dzięki tej dobrej woli udało nam się to wszystko zrealizować.

Wczoraj pierwsza dostawa płynu została wysłana z fabryki do pięciu pierwszych powiatów: Pisza, Gołdapi, Ełku, Nowego Miasta Lubawskiego i Iławy. Trafi do placówek obecnie najbardziej potrzebujących pomocy, takich jak domy pomocy społecznej, domy spokojnej starości, szpitale powiatowe, hospicja i domy dziecka.

— Płyn do dezynfekcji to dziś towar bardzo poszukiwany i potrzebny — podkreślił wicestarosta iławski Marek Polański. — To bardzo fajna inicjatywa i brawa dla jej organizatorów.

Andrzej Mielnicki
a.mielnicki@gazetaolsztynska.pl

Gazeta Olsztyńska zawsze pod ręką. Zaprenumeruj e-wydanie: kupgazete.pl

195200TBS-a-K

eprasa.pl 93a4306307

WRÓCIŁY OBOWIĄZKOWE SZCZEPIENIA

ZDROWIE\\\ Od 18 kwietnia wznawiane są obowiązkowe szczepienia, m.in. te wykonywane zaraz po porodzie. To efekt konsultacji Ministerstwa Zdrowia ze specjalistami. Decyzją ministra zdrowia szczepienia były do tej pory odroczone przez sytuację epidemiologiczną.

O wznowieniu obowiązkowych szczepień poinformował Wojciech Andrusiewicz, rzecznik resortu zdrowia.

— Wspólnie z konsultantami epidemiologii, neonatologii, medycyny rodzinnej, stwierdziliśmy, że należy już rozpocząć z powrotem proces bieżących szczepień ochronnych. Mówimy o zaleceniu powrotu do szczepień dzieci po porodzie, dzieci do 24. miesiąca życia i wszystkich osób, u których choroby wskazują na konieczność zaszczepienia — podkreślał.

Dodatkowe zalecenia, to szczepienie przeciw pneumokokom i grypie. Andrusiewicz dodał, że to bardzo ważne, bo:

— Dużo chorób płuc to nie tylko choroby płuc po COVID-19, ale również po grypie. Jeżeli zaszczepimy się przeciwko grypie, może to nas uchronić przed powikłaniami w zakresie chorób płuc.

Z KOMUNIKATU MINISTERSTWA ZDROWIA I GIS WIEMY, ŻE WZNOWIONE MAJĄ BYĆ W SZCZEGÓLNOŚCI SZCZEPIENIA NA ODDZIAŁACH NOWORODKOWYCH, SZCZEPIENIA OBOWIĄZKOWE, KTÓRE POWINNY BYĆ WYKONANE DO 24. MIESIĄCA ŻYCIA I SZCZEPIENIA Z UWZGLĘDNIENIEM INDYWIDUALNYCH SYTUACJI DZIECI Z CHOROBAMI PRZEWLEKŁYMI, DLA KTÓRYCH ISTNIEJĄ SZCZEGÓLNE WSKAZANIA ZDROWOTNE.

Oprócz tego wznowione będą szczepienia poekspozycyjne przeciw wściekliźnie, ospie wietrznej, odrze, tężcowi, wirusowemu zapaleniu wątroby (WZW) typu b. We wszystkich grupach wiekowych, według zaleceń lekarskich. Rekomendowane jest także szczepienie przeciwko krztuścowi kobiet w ciąży, a poza tym realizowane będą też te szczepienia, których konieczność podania lub dokończenie wynika z Charakterystyki Produktu Leczniczego.

Jak na szczepienia wpłynęła epidemia? Zasady obejmują m.in. stosowanie ogólnie zalecanych środków ochrony na terenie POZ, czyli m.in. używanie przez personel maseczek na usta i nos oraz rękawiczek jednorazowych.

Oprócz tego Ministerstwo Zdrowia i GiS podają inne wytyczne w komunikacie.

• Personel medyczny musi zachować wszelkie zasady dotyczące zapobiegania zakażeniom przenoszonym drogą kropelkową lub bezpośredniego kontaktu. Chodzi tu nie tylko o higienę rąk i przyjmowanie w odzieży roboczej lub ochronnej, ale także np. o dezynfekcję powierzchni, z którymi styka się pacjent, takimi jak kozetka czy stół do badania niemowląt.

• Szczepienia należy wykonywać w wydzielonych pomieszczeniach, w których nie przyjmuje się osób chorych z objawami ostrej infekcji.

• Dzieci z jednym zdrowym opiekunem należy umawiać indywidualnie, na określoną godzinę, aby w poczekalni przebywało w jednym czasie jak najmniej osób.

• W razie braku poczekalni i gabinetu tylko dla dzieci zdrowych, szczepienia powinny odbywać się w godzinach porannych (w pierwszych godzinach po otwarciu przychodni), przed godzinami przyjęć pozostałych pacjentów

Zalecane jest też włączenie teleporady medycznej na etapie wywiadu epidemiologicznego i wstępnej kwalifikacji do szczepienia. Personel medyczny ma też przeprowadzić wywiad dotyczący stanu zdrowia pozostałych domowników.

Resort zdrowia podkreśla, że należy odroczyć szczepienia, jeżeli w domu znajduje się osoba: z infekcją dróg oddechowych o nieustalonej przyczynie, kwarantannowana lub poddana izolacji w warunkach domowych.

Oprócz tego szczepienie można przeprowadzić, jeżeli:

• nie ma epidemiologicznych czynników ryzyka zakażenia SARS-CoV-2 zarówno u dziecka, jak i jego opiekunów lub innych domowników (np. powrót w ciągu 14 ostatnich dni z rejonów o dużej i utrwalonej transmisji SARS-CoV-2 lub kontakt w ciągu ostatnich 14 dni z osobą zakażoną SARS-CoV-2 lub chorą na COVID-19 lub przebywającą w kwarantannie z powodu ryzyka zakażenia SARS-CoV-2);

• zarówno dziecko jak i rodzic/opiekun, a także ich domownicy nie mają objawów ostrej infekcji (gorączka, kaszel, duszność, biegunka), które mogłyby wskazywać na COVID-19.

Mimo wszelkich dostępnych danych naukowych wciąż wzrasta liczba nieszczepionych dzieci. Z danych Narodowego Instytutu Zdrowia Publicznego Państwowego Zakładu Higieny wynika, że rośnie liczba osób w wieku do 19 lat uchylająca się od obowiązku szczepień. Jeszcze 10 lat temu było to ledwie 3437 osób, a w 2018 roku ponad 40 tysięcy.

Za brak poddania dziecka obowiązkowym szczepieniom w Polsce przewidziane są kary. W Ustawie o zapobieganiu oraz zwalczaniu zakażeń i chorób zakaźnych u ludzi nie ma co prawda podanej dokładnej kwoty, ale wszystko dzieje się w trybie administracyjnym — kary mogą wynosić do 10 tys. zł w przypadku jednorazowej kary. Gdy przypadków jest więcej — do 50 tys. zł.

Fot. pixabay.com

Szczepienia należy wykonywać w wydzielonych pomieszczeniach, w których nie przyjmuje się osób chorych z objawami ostrej infekcji

Paweł Jaszczanin
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

KONDOLENCJE

Z ogromnym żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Benedykta Jadzińskiego

pierwszego prezesa
Warmińsko-Mazurskiej Federacji Sportu w Olsztynie,
organizatora życia sportowego w regionie,
inicjatora i organizatora szeregu imprez krajowych
i międzynarodowych w Olsztynie
oraz współzałożyciela
Stowarzyszenia Pomocy Dzieciom i Rodzinie „Arka".
Wyrazy głębokiego współczucia

Rodzinie i Bliskim Zmarłego

składają

Robert Szewczyk
Przewodniczący Rady Miasta

Piotr Grzymowicz
Prezydent Olsztyna

147920opb1-A-G

EGZAMINY W CZERWCU, OD WRZEŚNIA WCIĄŻ ZDALNIE?

Maturzyści zakończą 24 kwietnia rok szkolny. Jednak wciąż nie wiadomo, kiedy będą mogli przystąpić do egzaminów. Minister edukacji narodowej zapowiada, że matury, jak i egzamin ósmoklasisty, być może będzie przeprowadzony w czerwcu.

— Są już przygotowane arkusze zarówno na egzamin ósmoklasisty, jak i egzamin maturalny. Teraz została tylko kwestia dystrybucji i dania wyraźnego sygnału, kiedy te egzaminy mają się odbyć. Centralna Komisja Egzaminacyjna jest do tego już przygotowana — mówi Dariusz Piontkowski, minister edukacji narodowej. — Podobnie przygotowane są już zespoły nadzorujące przebieg egzaminu pisemnego, zarówno w szkole podstawowej, jak i średniej. Wiadomo, że uczeń idący na egzamin, czy to maturalny, czy ósmoklasisty, będzie musiał zabrać ze sobą długopis, linijkę czy ekierkę. Natomiast o tym, czy będzie musiał przyjść w maseczce, zadecyduje już minister zdrowia i Główny Inspektor Sanitarny, którzy wydadzą odpowiednie decyzje w tej sprawie.

Od wytycznych ministerstwa zdrowia będzie także zależało, jaką formę przybiorą egzaminy. Jednym z wariantów branych pod uwagę jest rezygnacja z egzaminów ustnych. Nie mają one znaczenia przy rekrutacji na wyższe uczelnie. Prawdopodobny termin egzaminów przypada na czerwiec, świadectwa i zaświadczenia o zdanym egzaminie mogłyby być przekazywane na przełomie lipca i sierpnia. Będzie to przeprowadzone etapami, by duże grupy uczniów i rodziców nie stykały się ze sobą. Jest także propozycja, by na życzenie rodzica, móc wystawiać świadectwa w formie elektronicznej.

Nie wiadomo, jak dalej będzie przebiegać pandemia oraz wystąpienie drugiej fali zachorowań, która prawdopodobnie przypadnie jesienią. Resort liczy się z ewentualnością kontynuowania nauki zdalnej także w nowym roku szkolnym.

newseria.pl

eprasa.pl 93a4306307

ILU WIERNYCH MOŻE BYĆ W KOŚCIOŁACH?

PRAWO Olsztyńskie parafie policzyły, ilu wiernych może uczestniczyć w mszach po wprowadzeniu nowych wytycznych przez rząd. Co w przypadku, gdy będzie ich więcej? I jak sami wierni reagują na nowe przepisy?

Rząd nieco złagodził obostrzenia, które wprowadził w wyniku pandemii koronawirusa. Od 20 kwietnia zmieniły się także przepisy dotyczące kościołów. Po zmianach, wświątyni może przebywać jedna osoba na 15 mkw. Podobnie, jak w przypadku sklepów, w których liczbę klientów uzależniono od powierzchni — rodziło to szereg pytań, m.in. to ile dokładnie osób może przebywać wświątyni. Olsztyńskie parafie dostarczyły już tę informację.

PREZENTUJEMY DOKŁADNĄ LISTĘ:

- bł. Franciszki Siedliskiej – 76 osób
- Bogarodzicy Dziewicy Matki Kościoła – 33 osoby (górny kościół), 16 osób (dolny kościół)
- Chrystusa Króla – 30 osób
- Chrystusa Odkupiciela Człowieka – 70 osób (górny kościół), 35 osób (dolny kościół)
- Miłosierdzia Bożego – 76 osób (51 w głównej części, 25 na chórze)
- Matki Boskiej Fatimskiej – 76 osób
- Najświętszego Serca Pana Jezusa – 63 osoby
- NMP Ostrobramskiej – 50 osób
- NMP Różańcowej – 60 osób
- NMP Saletyńskiej – 12 osób
- Świętych Archaniołów Michała, Rafała i Gabriela – 60 osób
- św. Arnolda – 11 osób
- św. Franciszka z Asyżu – 30 osób
- św. Jakuba – 100 osób
- św. Józefa – 60 osób
- św. Wawrzyńca – 20 osób
- św. Wojciecha – 27 osób
- św. Mateusza – 15 osób
- św. Anny – 25 osób, kościół MB Częstochowskiej w Nikielkowie – 20 osób

Fot. archiwum GO

W konkatedrze św. Jakuba może przebywać jednocześnie 100 osób. To najwięcej wiernych wśród olsztyńskich kościołów

W kościele św. Józefa w Olsztynie – 60 osób

W kościele NSPJ w Olsztynie – 63 osoby

Ważną kwestią jest też rozwiązanie problemów. Dlatego pytamy, co w przypadku, gdy na mszę przyjdzie większa liczba wiernych od tej, którą dopuszczają przepisy?

— Tak naprawdę wszystko zależy od proboszczów, ale przepisy są jasne. Jedna osoba na 15 metrów kwadratowych. Wierni mają być liczeni — mówi nam ks. Marcin Sawicki, rzecznik Archidiecezji Warmińskiej. — Nie możemy łamać przepisów. Jeśli przyjdzie więcej osób, to powinny być odesłane i np. zaproszone na następną mszę — wyjaśnia ks. Sawicki.

Jak na nowe przepisy reagują wierni? Zapytaliśmy pana Krzysztofa, naszego czytelnika. Jak mówi — wierni podchodzą do tego ze zrozumieniem.

— Co by pan zrobił, gdyby ksiądz powiedział, że nie może pan wejść do świątyni? — dopytujemy.

— Skoro są takie przepisy, zrobiłbym to, o co prosi ksiądz. Dobrze, że teraz przepisy dopuszczają większą liczbę wiernych na mszy. Mam nadzieję, że niebawem obostrzenia będą jeszcze bardziej złagodzone i wszystko wróci do normy — nie kryje pan Krzysztof. — Na szczęście żyjemy w kraju, gdzie można swobodnie wyznawać swoją religię i każdy wierzący wie, że te obostrzenia nie są skierowane przeciwko praktykom religijnym, ale są związane ze stanem zagrożenia. Dlatego podszedłbym do takiej prośby z dyscypliną i zrozumieniem — podkreśla.

— Czy wierni stosują się do przepisów wświątyni? Zachowują odstępy? — pytamy.

— Zdecydowanie. Ostatnio byłem na mszy w poniedziałek i ksiądz apelował, żeby pamiętać o maseczkach, stosować je na mszy. Jedyną osobą, która tego nie robi, jest celebrans, czyli kapłan odprawiający mszę. Poza tym w ogłoszeniach przypominał o powadze sytuacji. Nie ma lekceważenia — dodaje pan Krzysztof.

Paweł Jaszczanin
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

Fot.archiwum GO

KS. MARCIN SAWICKI, rzecznik Archidiecezji Warmińskiej: TAK NAPRAWDĘ WSZYSTKO ZALEŻY OD PROBOSZCZÓW, ALE PRZEPISY SĄ JASNE. JEDNA OSOBA NA 15 METRÓW KWADRATOWYCH. WIERNI MAJĄ BYĆ LICZENI.

195200TBS-B-K

eprasa.pl 93a4306307

www.serwisinaprawa.pl

Y@TECH

www.yatech.pl

KOMPUTERY
SPRZEDAŻ & SERWIS

ul. Chopina 2A 11-700 Mrągowo

tel. 89 741 79 65, 607 293 053

* Sprzedaż sprzętu i oprogramowania
* SERWIS i NAPRAWY sprzętu IT
* Profesjonalna diagnostyka
* Obsługa firm - Outsorcing IT
* Usługi Informatyczne

WYRÓŻNIA NAS JAKOŚĆ
DOŚWIADCZENIE
I KONKURENCYJNE CENY !!!

Wizytówka YATECH QRCode

G DATA

Polecamy oprogramowanie antywirusowe

Rozwiązania dopasowane do twoich potrzeb

* Ochrona stacji roboczych i laptopów
* Ochrona smartofonów i tabletów

3920mrwm-A-G

Mikołajki Park w Pszczółkach

zajmuje się hodowlą najbardziej znanych i cenionych na świecie kóz mlecznych rasy saaneńskiej. Nasze gospodarstwo prowadzone jest w systemie ekologicznym. Dobrostan zwierząt jest dla właścicieli priorytetem, dlatego zwierzęta w spokoju korzystają z niezwykle urokliwych, malowniczych, rozległych pastwisk i karmione są paszami własnej produkcji. To wpływa na unikatowy smak mleka, co przekłada się na jakość i walory smakowe wyrobów. Ręczna produkcja, zaangażowanie i dbałość o detale sprawiają, że każdy produkt jest wyjątkowy. Zapraszamy po kozie sery z serca Mazur do Pszczółek!

Jak kupić mleko i sery

W naszym e-sklepie na www.mikolajkipark.pl – dostawa kurierem Fedexu – ***koszt 25 PLN***
(w tym jest termobox styropianowy i chłodzący wkład żelowy gwarantujące zachowanie świeżości produktów)
– od 200 zł wysyłka gratis

Odbiór osobisty

Mikołajki Park sp. z o.o.
Pszczółki 83
11-730 Mikołajki
tel. 664 911 186

Ekosklep
ul. Ratuszowa 7
10-116 Olsztyn

1220otwm-A -P

eprasa.pl 93a4306307

RODZICE SKATOWALI MOJE ŻYCIE

CHODZI NA TERAPIĘ DO PSYCHOTERAPEUTY, BY ZROZUMIEĆ TO, CO ZDARZYŁO SIĘ W JEJ ŻYCIU. CHCE ZAPOMNIEĆ O PRZESZŁOŚCI I ŻYĆ NORMALNIE. BEZ KOSZMARÓW, STRACHU, NIEPEWNOŚCI. — NIE WIEM, JAK MAM WYBACZYĆ RODZICOM I NIE CZUĆ ŻALU — MÓWI PANI IRENA.

Fot. Pixabay

Niełatwo zapomnieć o doznanych krzywdach i cierpieniu. To, co dzieje się przez wiele lat, trudno wymazać z pamięci, zwłaszcza gdy bolesne wspomnienia związane są z rodzinnym domem i rodzicami.

— Czasem kiedy zamykam oczy, znów jestem małą dziewczynką skuloną w kącie, zapłakaną i głodną — opowiada pani Irena.

— DZIECIŃSTWO W MOIM DOMU TO BYŁ KOSZMAR, KTÓRY NAJCHĘTNIEJ WYMAZAŁABYM Z PAMIĘCI. JA I MOI BRACIA CZĘSTO BYLIŚMY GŁODNI, BRUDNI, A WSZY NIE POZWALAŁY NAM SPOKOJNIE SPAĆ... ZAZDROŚCIŁAM DZIECIOM W SZKOLE, ŻE MAJĄ ŁADNE UBRANIA, BUTY, ŻE RODZICE ODPROWADZAJĄ JE DO SZKOŁY, ŻE MAJĄ CZYSTE ZESZYTY, KOLOROWE KREDKI. MY TEGO W DOMU NIE MIELIŚMY... ALE NAJBARDZIEJ ZAZDROŚCIŁAM IM KANAPEK, KTÓRE PRZYNOSIŁY DO SZKOŁY.

Do dziś, choć minęło już ponad 30 lat, pamiętam, jak zapakowane w biały papier kanapki pachniały kiełbasą. Przełykałam ślinę, kiedy one jadły i „najadałam się" zapachem. U nas w domu kiełbasa była tylko po imprezie alkoholowej, gdy rodzice i ich towarzystwo spało pijane, a my po cichu podkradaliśmy te specjały. Zazwyczaj był chleb z margaryną. Zdarzało się, że czuć go było już pleśnią. Jedliśmy, bo nic innego nie było...

Pani Irena wychowała się w rodzinie, w której rodzice pili. Nie obchodziło ich, co jedzą dzieci i czy chodzą do szkoły. Najważniejsze było, by były pieniądze na alkohol. Nie było dnia bez picia i awantur. Ojciec był zazdrosny o matkę i po pijaku wyzywał ją i posądzał o romanse z kolegami. Często i dzieciom się obrywało. Nie były niczemu winne, a jednak ojciec musiał wyładować na kimś swoją złość. Matka uciekała do znajomych, a trójkę swoich dzieci zostawiała na pastwę wkurzonego ojca. Najczęściej lanie dostawali dwaj bracia pani Ireny, ale zdarzało się, że i dziewczynkę dosięgła ręka ojca.

— Matka nigdy nie pamiętała, ile mam lat, w jakiej szkole się uczę i o czym marzę — wspomina pani Irena. — Nic się nie zmieniło, kiedy umarł ojciec. Myślałam wtedy, że przestanie pić i zaopiekuje się nami. Ale okazało się, że było jeszcze gorzej, bo w domu pojawiali się co chwila nowi „wujkowie".

MATKA NIGDY NIE BYŁA ZAINTERESOWANA TYM, ŻEBY KOCHAĆ, TYLKO WYŁĄCZNIE TYM, ŻEBY JĄ KOCHANO. A MOIM NAJWIĘKSZYM MARZENIEM WTEDY BYŁO, ŻEBY MNIE I BRACI PRZYTULIŁA I POWIEDZIAŁA, ŻE NAS KOCHA.

To było największe marzenie rodzeństwa, ale chyba w takich przypadkach nadzieja na to, że to się usłyszy i że to będzie szczere — była niewielka. Po śmierci ojca sytuacja w domu nie zmieniła się.

— Bracia mieli już wtedy po kilkanaście lat i coraz częściej znikali z domu — opowiada pani Irena. — Ja nie miałam wyjścia i siedziałam w tych czterech ścianach. Zamykałam się w pokoju i starałam czytać książki. To była moja jedyna ucieczka z tej ponurej rzeczywistości. Niestety pijana matka często wołała mnie, żebym pomogła jej się położyć albo przyszykować coś do jedzenia na imprezę. Miałam 14 lat... Zaczęły rosnąć mi piersi i coraz częściej koledzy mamy mnie podszczypywali i podśmiewali się, że zaczynam być kobietą. Bardzo się wstydziłam, garbiłam, zakładałam szerokie swetry, bałam się wyjść z pokoju do toalety. Unikałam pijanego towarzystwa, a jednak któregoś razu znajomy mamy złapał mnie, wsadził rękę pod bluzkę i zaczął ściskać mi piersi. Płakałam. Czułam ogromny ból, a znajomi śmiali się. Pamiętam jeszcze jedno. Matka śmiała się razem z nimi...

Tamtego dnia pani Irena próbowała popełnić samobójstwo. Zdesperowana dziewczyna połknęła kilka tabletek, które znalazła w domu. Na szczęście nie były to groźne leki i dziewczyna źle się po nich czuła i wymiotowała.

— Najgorsze, że matka nawet nie zainteresowała się, co się stało i dlaczego — mówi, płacząc. — Byłam z tym wszystkim sama. Wychodziłam z domu i całe dnie spędzałam na dworze, aby unikać pijanego towarzystwa. Kilka razy próbowałam jeszcze się zabić. Pamiętam, jak po płukaniu żołądka wróciłam ze szpitala. Byłam wrakiem człowieka. Wykrzyczałam matce, że to przez nią i jej towarzyszy, że mnie molestują, że nie chcę żyć. Dostałam wtedy w twarz. Kilka dni później poznałam Janka. Myślałam, że spotkałam miłość swojego życia. Mieszkał u babci, która zgodziła się, żebym zamieszkała u niego. Trochę pracowaliśmy, babcia miała rentę i jakoś żyliśmy. Po roku okazało się, że jestem w ciąży. Cieszyliśmy się, że będziemy mieli dziecko.

Radość pary nie trwała jednak długo. Płaczące dziecko, wydatki, brak pieniędzy coraz częściej doprowadzały do kłótni. Po każdej z nich partner pani Ireny zapomnienia szukał w alkoholu. Po dwóch latach na świecie pojawiło się kolejne dziecko.

— Janek krzyczał, że nie chce bachorów w domu, bo on ma dopiero 23 lata i marnuje sobie życie — mówi pani Irena. — Prosiłam, płakałam, błagałam, ale to wszystko na nic.

PARTNER CORAZ CZĘŚCIEJ PIŁ I PRZY OKAZJI ZACZĄŁ TEŻ BIĆ. KIEDY DOSZŁO DO TEGO, ŻE PIJANY PODNIÓSŁ RĘKĘ NA DZIECI, POWIEDZIAŁAM DOŚĆ. Z POMOCĄ OPIEKI SPOŁECZNEJ ZNALAZŁAM MAŁE MIESZKANKO, DOSTAŁAM ALIMENTY I PIENIĄDZE Z ZASIŁKU.

Dziś dzieci są już dorosłe. Ja pracuję i jakoś sobie daję radę. Jestem sama, bo boję się zaufać jakiemukolwiek mężczyźnie. Cieszę się z odwiedzin moich dzieci, to cały mój świat. Staram się być dobrą matką i jak najczęściej mówić swoim dzieciom, że je kocham.

MOJA MATKA ZMARŁA, ALE GDYBY ŻYŁA, CHCIAŁABYM JEJ WYKRZYCZEĆ, JAK BARDZO MNIE SKRZYWDZIŁA, I ŻE NIE UMIEM JEJ WYBACZYĆ. NIE WIEM, JAK MAM WYBACZYĆ RODZICOM I PRZESTAĆ CZUĆ ŻAL. NIE POSZŁAM NA MATKI POGRZEB. WOLĘ ZNICZ NA OBCYM GROBIE ZAPALIĆ NIŻ NA JEJ GROBIE...

Pani Irena od 2 lat chodzi na terapię. Chce zamknąć tamten koszmarny rozdział swojego życia, chce się wyzwolić.

— To jest jak bluszcz, który mnie spętał, a ja chcę się uwolnić, żeby pozbyć się koszmarów przeszłości — mówi. — Mam nadzieję, że z pomocą terapeuty, dzieci i wiary w Boga uda mi się...

Joanna Karzyńska
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 93a4306307

DAJEMY LAJKI W CZASACH ZARAZY

GMINA GIETRZWAŁD\\\ W jednym z programów telewizyjnych rozmówca zalecił, abyśmy w trudnych czasach pandemii koronawirusa używali więcej emotikonów. Popularnymi buźkami łatwiej jest nam wyrazić nasze stany. Jak więc wyglądają nasze emocje?

Emocje mają to do siebie, że pojawiają się nagle. Te pozytywne budują nasze relacje. Negatywne... niekoniecznie. Jak dotąd największego emotikona w pozytywnym wydaniu (jeżeli chodzi o szczegóły: puszczającego oczko i przesyłającego serduszko) zobaczyłem pod postem o gietrzwałdzkiej młodzieży. Uczniowie wykonali serię kreatywnych selfie wcielając się w postacie ze słynnych obrazów. To pokłosie zajęć plastycznych prowadzonych za pomocą wirtualnych mediów w Zespole Szkolno-Przedszkolnym W Gietrzwałdzie.

— Zdjęcia powstały w ramach zdalnego nauczania — napisała pod postem Alicja Kucharzewska-Samko, nauczycielka muzyki oraz plastyki. — W ten sposób bawimy się w postać z obrazu. Odkrywamy w naszej szkole nie tylko talenty muzyczne, ale również modelingowo-aktorskie. No i co najważniejsze... poznajemy sztukę przez zabawę! Będę się powtarzać, ale pracujemy z cudnymi dzieciakami. Fajnie być nauczycielem...

Śladem starszych uczniów poszły przedszkolaki i wcieliły się w postacie w bajek i bohaterów komiksów. Jest wielu nauczycieli, którzy w tym trudnym czasie ubogacają prowadzone przez siebie zajęcia, aby zachęcić uczniów do nauki. Przykłady płyną ze wspomnianego Gietrzwałdu, Sząbruka oraz Biesala w gminie Gietrzwałd. Wszystkim należy się ogromny emotikon.

Fot. ZSP w Biesalu

W szkole w Sząbruku dzieci przygotowały obrazki-laurki dla wszystkich pracowników służby zdrowia, którzy z koronawirusem walczą na pierwszej linii frontu. W placówkach dzieje się o wiele więcej. Dla przykładu, w Zespole Szkolno-Przedszkolnym w Biesalu aktywnie włączono się w akcję szycia jednorazowych maseczek, które następnie zostały przekazane do jednego z olsztyńskich szpitali. Powstały również maseczki bawełniane wielokrotnego użytku, które otrzymali pracownicy szkoły. Takie wiadomości, koniecznie — lajkujemy!

Zresztą, w ramach akcji „Maseczki dla Polski", do której razem z gminą Olsztyn włączyły się ościenne gminy z Gietrzwałdem, maseczki otrzymali również mieszkańcy gminy Gietrzwałd.

— Choć maseczki nie są wyrobem medycznym, to mogą być używane wielokrotnie — informuje Joanna Jaguszewska z Urzędu Gminy w Gietrzwałdzie. — Serdecznie dziękujemy członkom Ochotniczej Straży Pożarnej, sołtysom, radom sołeckim i wszystkim wolontariuszom, którzy w szybkim czasie dostarczyli je wszystkim gospodarstwom domowym. To była iście błyskawiczna akcja. Mamy szczęście, że wśród nas jest tyle osób gotowych nieść pomoc.

Jak to w życiu... Nie wszystkim maseczki się spodobały. Podpowiadamy tylko, że zawsze można uszyć sobie samemu. Ludowe porzekadło mówi: Darowanemu koniowi w zęby się nie zagląda. I tego się trzymajmy. Za maseczki od redakcji dajemy buźkę ;)

— Nadal znajdujemy się w bardzo trudnym dla wszystkich czasie — o epidemii koronawirusa mówi Joanna Jaguszewska. — Urząd wciąż dostosowuje się do dynamicznie zmieniających się warunków i przepisów. Przede wszystkim staramy się sprawnie funkcjonować i w pierwszej kolejności zaspokajać najważniejsze potrzeby mieszkańców. Cieszę się, że pracownicy robią wszystko, aby pogodzić pracę zawodową z opieką nad dziećmi i ich edukacją. Zdaje sobie sprawę, że nie jest to łatwe. Jestem niezwykle wdzięczny służbom za wszelką okazywaną pomoc a nauczycielom za trud organizacji zdalnej nauki. Wszystkim mieszkańcom za wyrozumiałość i

chęć niesienia pomocy. Głęboko wierzę w to, że dzięki naszemu, wspólnemu wysiłkowi i ogromnej ilości dobrej woli przetrwamy ten trudny czas.

Dobrych serc nie brakuje i wśród przedsiębiorców z terenu gminy Gietrzwałd. Jeden z nich na rzecz Szpitala w Ostródzie, gdzie leczone są osoby zakażone koronawirusem, przekazał na licytację przyczepę do transportu skutera wodnego. Podobno taka jedyna w Polsce.

***

W trudnych momentach ujawniają się zarówno te dobre, jak i złe emocje. Wszystko zależy od tego, co siedzi w nas, ludziach. Oby lekcja, którą od tygodni prowadzi nam koronawirus nie poszła na marne.

17320otbr

REKLAMA

Bożena Banach
Mistrz Naturopata

PIJAWKI • MASAŻE • TMC PORADY REFLEKSOLOGIA • BAŃKI, MOKSA • SUPLEMENTACJA

Jestem mistrzem naturopatą i pracuję z Warmińsko-Mazurskim Cechem Naturoterapeutów w Olsztynie (10-lecie w tym roku!). Praktykowałam w Szwajcarii i Francji oraz oczywiście w Polsce – Kętrzyn, ul. Traugutta 13.

664 583 414

Hirudoterapią zajmuję się od 12 lat, jest to moja pasja i jedna z najefektywniejszych metod profilaktyki zdrowia i leczenia stosowanych w moim gabinecie. Pobudza nasz system immunologiczny poprzez procesy samoleczenia, samoregulacji i samoodtruwania, co ma bardzo duże znaczenie w obecnych czasach.

WSKAZANIA DO HIRUDOTERAPII

Nie ma gotowej i jednoznacznej listy wskazań do stosowania hirudoterapii. Stwierdzenie, że pijawka może pomóc i pomagała już w takich czy innych schorzeniach, to uczciwe przedstawienie problemu. Najczęściej hirudoterapia jest metodą wspomagającą inne terapie lub łagodzącą objawy chorobowe, a nie leczącą ich przyczyny. To i tak dużo, biorąc pod uwagę ilość leków stosowanych wyłącznie objawowo.
Wskazania do hirudoterapii to umiejętność dobrania efektu działania związków ślinowych do objawów chorobowych. Związki gruczołów ślinowych pijawek wykazują silne działanie przeciwkrzepliwe, antyagregacyjne, fibrynolityczne, przeciwzapalne, przeciwobrzękowe. W mniejszym stopniu immunomodulujące, neurostymulujące i metabolityczne. Zostało to potwierdzone w wielu opracowaniach naukowych. Wykorzystanie takiego efektu w terapii pijawkami w korelacji do konkretnego schorzenia, a właściwie do konkretnego objawu chorobowego, to właśnie profesjonalna HIRUDOTERAPIA.

LISTA OBJAWÓW CHOROBOWYCH I SCHORZEŃ, przy których stosowanie pijawek miało korzystny wpływ:

CHOROBY NACZYNIOWE
- choroba niedokrwienna serca
- zapalenie mięśnia sercowego
- stan przed i po zawale mięśnia sercowego
- nadciśnienie tętnicze
- migrena
- żylaki kończyn dolnych
- zakrzepowe zapalenie żył
- owrzodzenia troficzne
- zastój w naczyniach limfatycznych
- dystonia neurowegetatywna
- początkowe stadia miażdżycy tętnic

CHOROBY UKŁADU RUCHU
- choroba reumatyczna
- choroba zwyrodnieniowa stawów i kości
- zapalenie stawów
- przykurcze w zakresie kończyn i szyi
- krwiaki pourazowe

CHOROBY NEUROLOGICZNE
- encefalopatia nadciśnieniowa
- niedowłady i zespoły uciskowe nerwów obwodowych
- objawy wstrząśnienia i stłuczenia mózgu
- choroby Parkinsona i Alzheimera
- neuralgia nerwu twarzowego i trójdzielnego
- mózgowe porażenie dziecięce

CHOROBY GINEKOLOGICZNE
- zapalenie przydatków
- policystyczność jajników
- bezpłodność
- fibromięśniaki i fibrogruczolaki macicy
- zespół bolesnego miesiączkowania
- zapalenie gruczołu piersiowego i gruczołu Bartholiniego
- łagodzenie objawów menopauzy
- zapalenie błony śluzowej pochwy i macicy

CHOROBY PRZEWODU POKARMOWEGO
- zapalenie błony śluzowej żołądka i dwunastnicy
- zapalenie pęcherzyka żółciowego
- zapalenie trzustki
- przewlekłe zapalenie wątroby
- zapalenie okrężnicy
- przewlekły wrzód żołądka oraz dwunastnicy
- hemoroidy

CHOROBY UROLOGICZNE
- nadciśnienie nerkopochodne
- zapalenie pęcherza moczowego
- gruczolak (nie gruczolakorak) prostaty
- objawy przewlekłej niewydolności nerkowej
- naczyniopochodne zaburzenia potencji

CHOROBY UKŁADU ODDECHOWEGO
- astma oskrzelowa
- przewlekłe zapalenie oskrzeli
- rozedma płucna
- przewlekła zakrzepica płucna

CHOROBY OTOLARYNGOLOGICZNE
- ostre i chroniczne zapalenie nerwu usznego
- ostre i chroniczne zapalenie ucha
- zapalenie zatok
- zapalenie zatok czołowych
- zapalenie komórek sitowych
- oftalmologia
- proces zapalny dróg naczyniowych oka
- jaskra
- krwiaki pourazowe gałki ocznej

CHOROBY DERMATOLOGICZNE
- ospa wietrzna i półpasiec
- łuszczyca
- niektóre kolagenozy
- zapalenie skóry i tkanki podskórnej w wielu chorobach
- alergie skórne
- krwiaki podskórne
- blizny skórne niekoloidowe

CHOROBY STOMATOLOGICZNE
- zapalenie dziąseł i przydziąseł
- zapalenie miazgi zęba
- krwiaki w zakresie jamy ustnej
- zapalenie ślinianek

CHIRURGIA RĘKI I CHIRURGIA PLASTYCZNA
- amputacje i replantacje
- płaty skórne wolne i uszypułowane
- krwiaki i obrzęki pourazowe
- zakrzepica pooperacyjna tętnicza i żylna
- zapalenie tkanki podskórnej
- zakrzepowe zapalenie żył
- zaburzenia reinerwacji nerwów obwodowych
- zespoły uciskowe nerwów obwodowych

1820kewk-A -G

eprasa.pl 93a4306307

ZATĘSKNILI ZA SZKOŁĄ I... JĄ SOBIE ZROBILI

SKARLIN\\\ Szkoły zamknięte i zdalne nauczanie spowodowało, że uczniowie zatęsknili za szkołą. Asia i Janek, z pomocą mamy, stworzyli z zapałek makietę placówki oświatowej w Skarlinie. Dzieci nie mogą się doczekać, kiedy znów wrócą do swojej szkoły.

Zazwyczaj uczniowie nie tęsknią za szkołą i wyczekują zbliżającego się weekendu, ferii czy wakacji. Teraz, w dobie koronawirusa, wszystko się zmieniło. To, co kiedyś nie mieściło się w głowie, stało się realne. Dzieci tęsknią za szkołą, normalną nauką w klasie oraz bliskim kontaktem z kolegami i nauczycielami.

Rodzina Golmanowskich ze Skarlina w powiecie nowomiejskim mieszka niedaleko szkoły. Wystarczy spojrzeć w okno czy przejść na drugą stronę ulicy, by zobaczyć żółty, odnowiony budynek. Ale czymś innym jest patrzeć na obiekt szkolny, a czymś innym w nim być i codziennie go odwiedzać, co teraz jest zabronione.

— Dzieciaki teraz często mówią, że chcą już wrócić do swojej szkoły. Po prostu za nią tęsknią. To dało mi do myślenia. Wpadłam na pomysł wykonania makiety szkoły w Skarlinie — mówi Beata Golmanowska, mama Joanny i Jana, którym pomysł bardzo się spodobał.

Fot. Archiwum rodziny Golmanowskich

Rodzina Golmanowskich prezentuje efekt swojej pracy

Asia i Jasiu byli bardzo zaangażowani przy robieniu makiety

W głowie pani Beaty zrodził się plan działania. Do zrobienia pracy potrzebny był: karton, fragmenty firanek i foliowych worków, zapałki, wykałaczki oraz klej.

— Mama powiedziała, że będziemy kleić naszą szkołę z zapałek i wzięliśmy się do pracy — zgodnie twierdzą pierwszoklasistka Asia oraz drugoklasista Jasiu, którzy pomagali, jak tylko mogli.

— Trudniejsze prace wykonywałam sama, a prostsze robiły dzieci. Szkielet budynku, dach, kominy zrobiłam sama. Wycinanie elementów też było na mojej głowie. Asia i Jaś przyklejali zapałki na konstrukcję z kartonu. Dzieci pomagały też przy robieniu płotu z wykałaczek — opowiada pani Beata.

Potem wystarczyło jeszcze zrobić napis „Szkoła Podstawowa w Skarlinie" i przykleić monetę z orzełkiem, symbolizującą godło przy głównym wejściu do szkoły.

Makieta powstała w ciągu 24 dni. „Budowniczy" obliczają, że zużyli 167 pudełek zapałek.

Wyjątkowa praca najpierw cieszyła oko autorów, a potem znalazła swoje miejsce w świetlicy Szkoły Podstawowej w Skarlinie.

— Jak kiedyś wrócimy do szkoły, to wszyscy będą mogli zobaczyć naszą makietę — nie mogą się doczekać Asia i Jasiu.

Twórcy są zadowoleni z efektu swojej pracy, bo i jest co podziwiać...

Grażyna Jonowska
g.jonowska@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

54020otbr-A-G

eprasa.pl 93a4306307

Restauracja We Młynie

507 733 151

Położona jest w odległości 12 km od Mrągowa – we wsi Warpuny. Z dala od miejskiego zgiełku, w rodzinnej atmosferze skosztują Państwo zarówno kuchni regionalnej, jak i przepysznej pizzy czy legendarnego już burgera.
W ofercie We Młynie znajdą również Państwo lokalne napoje oraz piwa, w tym Warpuńskie Białe, które można kupić tylko We Młynie właśnie.
W tym ciężkim okresie dla gastronomii restauracja serwuje dania na wynos z opcją odbioru osobistego w każdy weekend (pt./sb./nd.) od 13:00 do 20:00.
W związku z zaistniałą sytuacją w sprzedaży są również vouchery z atrakcyjnym rabatem i długim terminem ważności.

Obserwuj
We Młynie
na Instagramie
oraz Facebooku:
@we.mlynie

Młynowa 8, 11-731 Warpuny

www.we-mlynie.pl

we.mlynie

3620mrwm-A-G

Oferujemy

XS STUDIO MODELOWANIA SYLWETKI

Strefa fitness:

- Bieżnia Vacu
- Orbitrek Vacu
- Rollmasaż z podczerwienią
- Platforma wibracyjna

Strefa beauty:

- Exilis Elite
- X-Wave
- Primelle
- Endermologia + RF + IR
- Lipolaser
- Liposukcja kawitacyjna
- Drenaż limfatyczny
- Elektrostymulacja
- Bańka chińska
- Biolaser

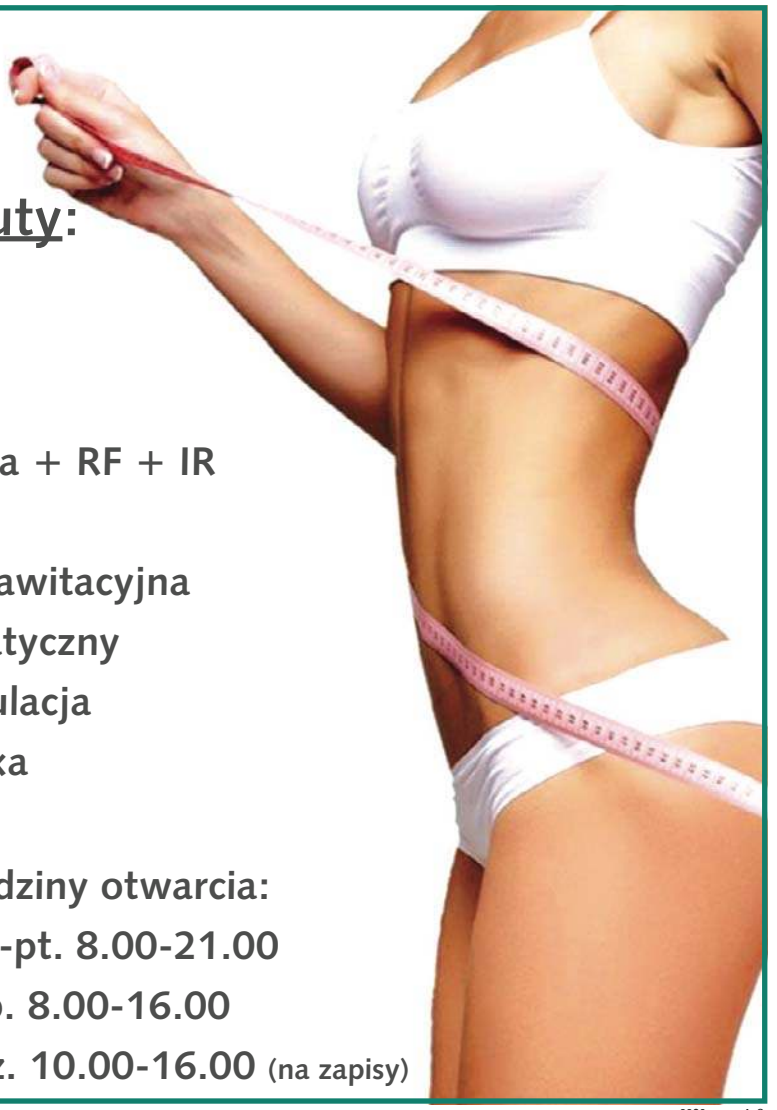

XS to nie rozmiar ubrań, to stan umysłu!

ul. Kościuszki 2/3, 11-700 Mrągowo
tel. 607 750 777

Godziny otwarcia:
pn.-pt. 8.00-21.00
sob. 8.00-16.00
ndz. 10.00-16.00 (na zapisy)

3820mrwm-A-G

eprasa.pl 93a4306307

TO NIE PROMIENIOWANIE POCHŁONĘŁO NAJWIĘCEJ OFIAR

W NIEDZIELĘ MIJA 34. ROCZNICA KATASTROFY ELEKTROWNI JĄDROWEJ W CZARNOBYLU. 26 KWIETNIA 1986 ROKU DOSZŁO DO WYBUCHU W REAKTORZE BLOKU ENERGETYCZNEGO NR 4. EKSPLOZJI TOWARZYSZYŁ POŻAR. DO ATMOSFERY TRAFIŁ RADIOAKTYWNY PYŁ, KTÓRY ROZPRZESTRZENIŁ SIĘ TAKŻE NAD POLSKĘ.

Początkowo opinia publiczna o niczym nie wiedziała. Strona radziecka nie informowała o tragedii.

— Był piękny, wiosenny dzień — wspomina Robert, wówczas uczeń szkoły średniej. — Postanowiłem urządzić sobie wagary. Zrzuciłem się z kumplem na duże opakowanie lodów. Poszliśmy do jego domu i zajadając, słuchaliśmy głośno muzyki z magnetofonu szpulowego. To był Hendrix albo Led Zeppelin. Przez zasłonięte żółte kotary wpadały promienie słońca. Dręczyły nas lekkie wyrzuty sumienia z powodu wagarów. Ale muzyka rekompensowała dyskomfort psychiczny.

O katastrofie Robert dowiedział się w sposób dość nietypowy.

— Przez otwarte okno usłyszałem głos z megafonu. Okazało się, że na parking osiedlowy wjechała karetka i informowała o tym, co się wydarzyło. Dokładnej treści nie pamiętam. Reszta dnia przebiegała tak samo jak przedtem.

Chmurę skażonego pyłu wykryła Służba Pomiarów Skażeń Promieniotwórczych. Masy powietrza napływały od wschodu. O tym, że źródłem był Czarnobyl, specjaliści dowiedzieli się z radia BBC. Rząd natychmiast zajął się problemem. Profilaktyką objęto przede wszystkim dzieci i młodzież.

— Pamiętam, że dawali nam w przedszkolu płyn Lugola — relacjonuje Artur. — Substancja miała zapobiec wchłanianiu radioaktywnego izotopu jodu. Była słoneczna pogoda, a my staliśmy w kolejce. Chyba nikt z nas nie rozumiał, co się dzieje. Ale wszyscy rozmawialiśmy o promieniowaniu, cokolwiek to znaczyło.

Awaria nie wpłynęła znacząco na codzienność naszych rozmówców. Przez kolejne dni i tygodnie ich życie toczyło się normalnie. Nie zamykano szkół, ani innych instytucji publicznych. Można było wyjść na dwór, albo do parku. Nikt nie bał się, że zostanie napromieniowany. Warmię i Mazury dzieliła spora odległość od epicentrum. Dlatego skutków katastrofy aż tak mocno nie odczuliśmy.

Inaczej wyglądało życie Północnej Ukrainy. W połowie lat 80 pani Irena mieszkała w Irpieniu, niewielkim miasteczku koło Kijowa.

— Wydarzenia czarnobylskie cechował brak rzetelnej informacji ze strony władz — przyznaje imigrantka. — W konsekwencji żyliśmy w ciągłej niepewności. Nie wiedzieliśmy, co przyniesie jutro. Snuliśmy czarne scenariusze. Większość się nie sprawdziła albo przyjęła inny obrót. Mimo to uczucie napięcia, zagubienia i bezradności stały się traumą, o której trudno zapomnieć nawet po tak długim okresie. Życie codzienne zostało bowiem wywrócone do góry nogami. To, co wczoraj było zdrowe (np. spacer na łonie natury, spożywanie nabiału, owoców i warzyw itd.) dziś stało się źródłem zagrożenia. Przyroda została skażona. Szczególnie trudna była sytuacja matek z małymi dziećmi (najbardziej narażonymi na skutki

Fot. pixabay.com

promieniowania) oraz kobiet ciężarnych. Społeczeństwo opanowała wtedy prawdziwa epidemia aborcji — niektórzy lekarze nawet namawiali do zabiegów.

Czy istnieją jakieś analogie miedzy Czarnobylem a obecną epidemią?

— To zupełnie różne historie — twierdzi Artur. — Aczkolwiek pewne podobieństwa są. Awaria w Czarnobylu miała miejsce w ówczesnym ZSRR. Natomiast epidemia COVID-19 najpierw wybuchła w mieście Wuhan. Zarówno jedno, jak i drugie wydarzenie, rozgrywało się w krajach socjalistycznych. Rządy obu państw przyjęły podobną taktykę w początkowej fazie kryzysu. Próbowano tuszować skalę problemu. Stąd też kryzys szybko wymknął się spod kontroli.

W przypadku Czarnobyla zatajano nie tylko skutki katastrofy, lecz także przyczyny. Konstrukcja reaktora nr 4 była wadliwa, co skrzętnie ukrywano. Urządzenie służyło bowiem nie tylko celom energetycznym. Można go było w każdej chwili przestawić na produkcję bomb lub pocisków atomowych. Ze względu na podwójne zastosowanie, bardzo niewielka grupa specjalistów wiedziała jak reaktor pracuje. Operatorzy elektrowni często popełniali błędy przy eksploatacji.

Jednak uchybienia pojawiły się już na etapie projektowania. Prace nad reaktorem prowadzono w małej, zamkniętej grupie. Członków zespołu obowiązywała ścisła tajemnica. Nie było więc możliwości konsultowania projektu, sprawdzania konstrukcji na forum międzynarodowym. Stąd nie dostrzeżono mankamentów w systemie wyłączania. Współcześnie każdy projekt reaktora atomowego jest podawany do publicznej wiadomości. I to na długo przed budową urządzenia. Każdy może wyśledzić nieprawidłowości. Wskazać na ewentualne luki w zabezpieczeniach. Była to więc katastrofa, której łatwo dało się uniknąć.

Czy podobnie było w przypadku COVID-19? Raczej nie. Koronawirus chyba jednak nie uciekł z laboratorium. Popularny mit zdementował Kristian Andersen, immunolog i mikrobiolog ze Scripps Research. Badania struktury patogenu wskazują na pochodzenie naturalne. Według jednej z hipotez miał on wyewoluować do postaci zakaźnej w ciele zwierzęcia. Następnie doszło do zarażenia człowieka. Inna teoria głosi, że patogen zmutował dopiero w organizmie ludzkim. Powstaniu koronawirusa nie dało się więc zapobiec. Jednak zdaniem naukowców z uniwersytetu w Southampton, zasięg choroby można było ograniczyć o 95 proc., gdyby władze Chin w porę podjęły działania. Tymczasem w ciągu dwóch miesięcy COVID-19 trafił na wszystkie kontynenty z wyjątkiem Antarktydy.

— Jeśli chodzi o zasięg, to katastrofa w Czarnobylu była znacznie łagodniejsza — zauważa Artur. — Skażeniu uległa stosunkowo niewielka część Białorusi, Ukrainy oraz Rosji. Radioaktywne opary dotarły wprawdzie nad Skandynawię i południe naszego kontynentu. Ale po paru dniach się rozproszyły. Nie było nawet mowy o zagrożeniu dla światowej gospodarki.

Ile istnień ludzkich zabrał Czarnobyl? Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej ocenia, że w ciągu 20 lat od awarii, z powodu skażenia atomowego, zmarło 4 tys. ludzi. W następstwie samego wybuchu zginęło zaledwie dwóch pracowników elektrowni. Znacznie groźniejszy od katastrofy okazał się strach. Wiele kobiet obawiało się, że w wyniku promieniowania zacznie rodzić chore, zdeformowane dzieci. Lęk był nieuzasadniony. Do tej pory nie zanotowano jakichkolwiek negatywnych skutków wśród dzieci urodzonych po awarii. Ludzkie mutanty nie pojawiły się także po atomowym ataku na Hiroszimę i Nagasaki. Mimo to po katastrofie przez Europę przetoczyła się fala aborcji. Dokonano ponad 100 tysięcy zabiegów. Najwięcej w Danii, Włoszech i Grecji. W Polsce ciążę przerwało około 2 tysięcy kobiet. Statystyki nie uwzględniają liczby poczarnobylskich aborcji w krajach ZSRR. Według różnych szacunków panika mogła kosztować życie nawet 200 tysiącom nienarodzonych dzieci.

— Następstwa Czarnobyla miały przede wszystkim charakter psychologiczny — uważa pani Irena. — Klęska budziła głęboki niepokój, a nawet paranoję. Podkopywała morale, potęgowała ogólny. Pogłębiła kryzys ekonomiczny. Podważyła także wiarygodność reżimu komunistycznego w oczach obywateli. W konsekwencji stała się jednym z ważniejszych czynników, które doprowadziły do upadku imperium. Niektórzy sądzą, że podobnie będzie z koronawirusem. A epidemia zapoczątkuje rozpad Unii Europejskiej. Ale taki scenariusz wydaje mi się mało prawdopodobny.

Ostatnio o Czarnobylu znów zrobiło się głośno. 4 kwietnia w strefie wykluczenia wybuchł pożar. Przyczyną było podpalenie. W ciągu kilku dni ogień zajął terytorium ponad 35 hektarów. Czy grozi nam powtórka sprzed 34 lat? Eksperci uspokajają. Większość niebezpiecznych substancji z terenów wokół elektrowni została zasypana przez tzw. likwidatorów krótko po awarii. Radioaktywne cząstki znajdują się pod ziemią. W popiele z płonących drzew nie będzie ich dużo. Nawet gdyby dym skierował się prosto nad Polskę, stężenie byłoby zbyt niskie, by mówić o zagrożeniu.

IB

eprasa.pl 93a4306307

ZA DARMO MASECZEK NIE DOSTANĄ

BEZPIECZEŃSTWO\\\ Olsztyn, Pasłęk, Frombork, Rychliki – mieszkańcom tych miast i gmin dostarczane są darmowe maseczki. Samorządy korzystają z różnych programów lub – jak we Fromborku – z rezerw celowych. Elblążanie maseczki muszą sobie kupić sami.

W Olsztynie maseczki trafiły do mieszkańców już w pierwszej połowie kwietnia. Miasto skorzystało z programu „Maseczki dla Polski". Dzięki niemu w dwóch turach dostarczono mieszkańcom Olsztyna 240 tys. darmowych maseczek. Trafiły one do wszystkich gmin z miejskiego obszaru funkcjonalnego, do domów indywidualnych oraz wspólnot mieszkaniowych.

W Pasłęku maseczki ochronne przekazał mieszkańcom Urząd Miasta, który zamówił je dla osób najbardziej potrzebujących. Maseczki w pierwszej kolejności były przekazywane osobom z grupy ryzyka. Do akcji Urzędu Miasta przyłączyła się również Fundacja Firmy Veolia Północ Sp. z o.o., która przekazała 500 sztuk masek ochronnych.

Ciekawy pomysł miały władze Fromborka. Na początku miasto miało do rozdysponowania 400 maseczek. Dwa dni temu Frombork mógł rozdysponować wśród mieszkańców większą liczbę, bo aż 1500 sztuk. Maseczki są wyjątkowe, ponieważ widnieje na nich herb gminy.

— Nie jest przypadkiem, że w tym trudnym dla nas czasie na naszej maseczce pojawił się herb gminy Frombork, bo czy nie może być większej symboliki ochrony i opieki jak matka trzymająca na rękach syna na warownym murze. Wartość tej alegorii jest tym bardziej wyjątkowa, że identyfikuje nas jako społeczeństwo, które dba nie tylko o siebie, ale także o innych, „...w zdrowiu i bezpieczeństwie...", co udowodniliście już państwo nie raz. Okres odosobnienia i ograniczeń potwierdził, jak zgranym społeczeństwem jesteśmy i jak wiele potrafimy osiągnąć wspólną, solidarną pracą. I za to należą się ogromne brawa" — czytamy na stronie gminy.

Fot. frombork.pl

Maseczki z herbem Fromborka trafiają do mieszkańców tej gminy

Także mniejsze gminy nie zapomniały o swoich mieszkańcach. 10 kwietnia w gminie Rychliki odbyła się akcja „Maseczka dla mieszkańca", w trakcie której każdy, kto zgłosił się w jednym z wyznaczonych punktów, otrzymał darmową maseczkę ochronną wielokrotnego użytku.

— Mam świadomość, że w związku z aktualnym nakazem stosowania środków ochrony osobistej w miejscach publicznych zapotrzebowanie na maski ochronne jest ogromne, a przeprowadzona przez nas akcja nie zaspokoiła tego zapotrzebowania w 100 procentach — napisał Zbigniew Lichuszewski, wójt gminy Rychliki. — Kierowałem się przede wszystkim troską o osoby szczególnie bezbronne: seniorów, ludzi samotnych lub odizolowanych od swoich rodzin. Właśnie z myślą o nich dodatkowe maseczki trafiły do sołtysów poszczególnych miejscowości z naszej gminy. Sołtysi przekażą maski najbardziej potrzebującym mieszkańcom — samotnym osobom, które ze względu na zły stan zdrowia i zaawansowany wiek nie mogły wziąć udziału w zorganizowanej przez Urząd Gminy akcji.

Frombork mógł rozdysponować wśród mieszkańców aż **1,5** tys. maseczek

Władze **Elbląga** zakupiły lub pozyskały ponad **21** tys. maseczek, ale bezpłatnego ich rozdawania nie planują

Inaczej sytuacja wygląda w Elblągu. Mieszkańcy bowiem maseczek nie otrzymali i nic nie zapowiada, żeby sytuacja miała się jakoś zmienić.

— Elbląski samorząd sukcesywnie pozyskuje i zakupuje maseczki, które przekazywane są do szpitala, domów pomocy społecznej i innych instytucji pomocowych działających w mieście — wyjaśnia Joanna Urbaniak, rzeczniczka prasowa prezydenta Elbląga. — Do tej pory zakupiliśmy i pozyskaliśmy ponad 21 tysięcy sztuk, ale bezpłatnego rozdawania maseczek zakupionych przez miasto nie planujemy. Zgłosiliśmy się do akcji „Maseczki dla Polski", ale otrzymaliśmy informacje, że z uwagi na ogromne zapotrzebowanie i wyczerpanie możliwości nie otrzymamy ich podczas tej akcji. k

WÓJT RYCHLIK: ZAPOTRZEBOWANIE NA MASKI OCHRONNE JEST OGROMNE, A NASZA AKCJA NIE ZASPOKOIŁA GO W 100 PROC.

CZY NA ELBLĄSKIEJ STARÓWCE POWSTANIE NOWA KAMIENICA?

Na rogu ulic Wigilijnej i Stary Rynek od lat straszy pustostan, pozostałość po rozpoczętej budowie. Być może już niebawem stanie tu nowa kamienica. Zdecydują radni.

A decyzję podejmą podczas dzisiejszej (23 kwietnia) sesji Rady Miasta. Nowa, 6-kondgnacyjna kamienica ma mieć od 25 do 30 mieszkań o powierzchni od 39 do 62 metrów kwadratowych. Na parterze powstaną lokale usługowe.

16 października ubiegłego roku do ratusza wpłynął wniosek od Z&B Development dotyczący budowy obiektu wielorodzinnego z usługami. Inwestor zamierza skorzystać z ustawy o ułatwieniach w przygotowaniu do realizacji inwestycji mieszkaniowych oraz inwestycji towarzyszących, co znacznie ułatwia procedury związane z budową mieszkań. Wniosek wraz z koncepcją architektoniczno-urbanistyczną, wizualizacjami i dokumentami został przedstawiony do zaopiniowania wielu instytucjom.

Fot. k

W opinii Jacka Bocheńskiego, przewodniczącego Miejskiej Komisji Urbanistycznej w Elblągu, „W stosunku do przedstawionego pierwszego projektu na terenie narożnika ulic Stary Rynek i Wigilijna obecny projekt ma stanowić element kompromisu, w którym autor starał się zbliżyć do zasad ustalonych dla Starego Miasta przez służby konserwatorskie w latach 80. Jednak w przedstawionej koncepcji zabudowy budynek nadal się czyta jako sześciokondygnacyjny o jednakowej wysokości. Wskazane byłoby zróżnicowanie wysokości poszczególnych segmentów oraz wprowadzenie dachów wysokich zamiast symbolicznych szczytów dachowych".

Zarząd Dróg natomiast warunkował uzgodnienie realizacji inwestycji od zapewnienia dostępu do drogi publicznej.

W listopadzie wpłynęło uzupełnienie wniosku Z&B Development. Skorygowany dokument ponownie został przekazany do zaopiniowania różnym instytucjom.

Jak czytamy w uzasadnieniu projektu uchwały, „Intensyfikacja zabudowy na przedmiotowym terenie ma na celu odtworzenie zabudowy mieszkaniowej w centrum miasta, co nie jest sprzeczne z zapisami wizji rozwoju przestrzennego Elbląga zawartym w studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy — miasta Elbląg, nie zachodzi sprzeczność z ustaleniami studium".

Dziś projekt uchwały będzie głosowany. Jeśli radni zgodzą się na realizację tego projektu, to inwestor będzie musiał w ciągu trzech lat wystąpić o pozwolenie na budowę. k

eprasa.pl 93a4306307

JESZCZE BARDZIEJ OSAMOTNIONE

OSTRÓDA \\\Sobota, późne popołudnie, telefon... na poboczu drogi leży pies, pytanie czy możemy mu pomóc? Bo jesteśmy jedyni, którzy odebrali ten telefon — tak Fundacja Alarmowy Fundusz Nadziei na Życie rozpoczyna relację z akcji ratowania Cichego.

Dalej jest tak, jak zwykle w takich sytuacjach: — Jedziemy, mały kundelek bardzo cierpiący, pobocze, miasto. Sobota, kroplówki, leki, wyprowadzanie ze wstrząsu. Dzisiaj konsultacja. Złamanie wieloodłamaniowe prawego podudzia, złamanie trzonu prawej kości biodrowej, złamanie trzonu i okołopanewkowe lewej kości biodrowej, złamanie kości łonowej, złamanie lewej kości kulszowej, złamanie miednicy z przemieszczeniem, czy trzeba pisać coś więcej? Lekarz nie podejmie się operacji, bo zbyt skomplikowana. Szukamy ratunku, wysyłamy zdjęcia do Legionowa. Wstępnie szacowany koszt (potrzeba dwóch, może trzech operacji) w granicach... 10 tys. złotych Trzeba dojechać, trzeba zapłacić wizyty, trzeba ratować! — czytamy na stronie internetowej Fundacji.

Cichego, jak go nazwała Fundacja, ktoś najprawdopodobniej potrącił samochodem i odjechał. Bo ludzie albo nie mają serca, albo żyją innymi zmartwieniami, wirusem, pandemią. Cichy trafił w zły czas, ale na szczęście w końcu na dobrych ludzi. W AFN zorganizowali zbiórkę pieniężną na jego ratowanie, bo koszty są ogromne. Każda złotówka będzie dla niego darem. Jest już 4900 złotych z potrzebnych 10 tysięcy. Jest nadzieja. Jak ma się dziś Cichy?

— Dobrze się czuje, już łobuzuje w schronisku — mówi Agnieszka Korbal Bondarczuk z Fundacji AFN. — Przed nim jeszcze długa rehabilitacja, która potrwa nawet 6-8 tygodni. Pies miał pogruchotaną miednicę, ale działamy i jego stan z każdym dniem poprawia się.

Fundacja ratuje wiele psów, których ludzka nieodpowiedzialność naraża na takie cierpienia. Bo czy tak trudno wyprowadzać psa na smyczy? Dla jego bezpieczeństwa, już pomijając obowiązujące przepisy. Czasami udaje się skontaktować z opiekunami. Gdy zaczyna się rozmowa o kosztach ratowania ich pupila, zazwyczaj są tylko pretensje. Rzadko ktoś podziękuje.

Fot. Archiwum AFN

Cichy dobrze się czuje, już łobuzuje w schronisku

— Fajnie by było, gdyby ludzie sami zajmowali się swoimi psami — mówi pani Agnieszka. — Teraz mamy okres cieczek, te psy sobie wędrują, opuszczają kojce i ogródki. Potem my jesteśmy wzywani do wypadków albo do błąkających się psów. Mamy podpisane umowy z miastem i gminą Ostróda oraz z Miłomłynem. Te wyjazdy pochłaniają dużo czasu, a jest tego w ostatnich dniach naprawdę bardzo dużo. Mam więc apel do ludzi: bądźcie bardziej odpowiedzialni za swoje zwierzęta.

Schronisko dla bezdomnych zwierząt w Ostródzie przeżywa teraz bardzo trudny okres. Jest tu ponad 200 psów i kotów. Schronisko ze względu na epidemię koronawirusa jest zamknięte. To ma swoje konsekwencje. Nie ma wolontariuszy, wstrzymane są adopcje, darczyńcy żyją swoimi problemami.

— Wszyscy o nas powoli zapominają — przyznaje Agnieszka Korbal Bondarczuk. — Zakłady, które dostarczały nam jedzenie, wstrzymały dostawy, szukamy nowych. Jest problem ze środkami czystości, kupnem rękawiczek czy środków dezynfekujących. A mamy pod opieką chore zwierzęta i te rzeczy są nam niezbędne dla zachowania bezpieczeństwa. Koszty nam wzrosły o 30 procent w stosunku do lutego, bo ceny szybują w górę. Kończą nam się pieniądze na karmę dla zwierząt. Dlatego będziemy wdzięczni za każdą pomoc.

To główne problemy opiekunów schroniska, ciągły lęk o to, co dalej. I co się stanie, gdy opiekunów zabraknie, bo się rozchorują? Zwierzętom z kolei najbardziej brakuje wolontariuszy. Jest ich zazwyczaj około 30. Przychodzą w weekendy, wyprowadzają psy na spacery, bawią się z nimi i pomagają w schronisku. Tak jest w normalne sytuacji, w czasach pandemii to tak, niestety, nie działa. Teraz psiaki trochę wariują bez spacerów, chociaż pracownicy schroniska pracują dwa razy więcej i często już nie dają rady.

— Jesteśmy tą sytuacją bardzo zmęczeni — dodaje pani Agnieszka. — Ciągle na dyżurze, nawet w nocy. Jest naprawdę bardzo ciężko, ale nie mamy wyjścia.

Na czas epidemii wstrzymane też zostały adopcje, bo nie ma możliwości przeprowadzenia wizyt przedadopcyjnych. Opiekunowie mają nadzieję, że te adopcje niedługo znów ruszą. Chcą też, jeśli będzie taka możliwość, skorzystać z tarczy antykryzysowej. Pieniądze ze składek na ZUS mogliby przeznaczyć na karmę dla zwierząt.

Barbara Chadaj-Lamcho
b.chadaj@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

JEDZENIE
Z DOSTAWĄ
DO DOMU

Dobry Smak

OFERUJEMY:
- catering
- wesela
- komunie
- chrzciny
- domówki
- inne imprezy

PONADTO:
- obiady pracownicze
- dieta pudełkowa
- abonament dla seniorów

Zadzwoń i zamów
swoje ulubione danie
tel. 513 275 460
lub odbierz osobiście
ul. Wolności 2, Mrągowo

3520mrwm-A -P

eprasa.pl 93a4306307

W DZIECIŃSTWIE CHCIAŁEM BYĆ

LUBIĘ WYRAŻAĆ SIEBIE PRZEZ TO, CO ROBIĘ: SPORT, SZTUKI WALKI ORAZ FILM — MÓWI RAFAŁ MAZUROWSKI Z LUBAWY, LIDER GRUPY TRZYMAJĄCEJ... KAMERĘ, A CZASEM MIKROFON NA WYSIĘGNIKU. NIE TYLKO FILMUJE, JEST TEŻ TRENEREM KICK-BOXINGU. SZTUKI WALKI SĄ JEGO PASJĄ OD WIELU LAT.

Działam na innych wibracjach — mówi o sobie Rafał Mazurowski, lubawianin z sercem umiejscowionym częściowo w Iławie. — Staram się szanować człowieka, niezależnie od tego, jaki on jest. A do wrogów pierwszy wyciągam rękę. Tak odpowiada, kiedy pytamy o krytyczne opinie na temat jego filmów, które kręci. A te są jak najbardziej amatorskie. Ale czy wszystko trzeba robić idealnie? Nie wystarczy, że kręcenie integruje środowisko iławsko-lubawskie?

Według pana Rafała, każdy ma prawo do swojej opinii. A jeśli mówi się na jego temat? To znaczy, że wzbudza jakieś zainteresowanie. Grupa filmowa, której jest liderem, pracuje nad filmem „Zakazany owoc". Zostało im kilka scen do nagrania w plenerze, ale na razie ze względu na pandemię musieli przerwać pracę.

— Kiedy rozpoczęła się pana przygoda z filmem?

— Wszystko zaczęło się w 2012 r. Wcześniej kamera towarzyszyła mi jedynie przy wizytach rodziny, ewentualnie w wakacje. To była kamera na kasetki DV. Zawsze miałem zamiłowanie do czegoś, co mogło rejestrować wspomnienia. Przed kamerą były aparaty fotograficzne, najpierw Smiena, potem Zenit.

— A w którym momencie pojawił się sport?

— W podstawówce unikałem WF-u. Nie byłem za sportem... Może jedynie interesowała mnie piłka nożna, ale wolałem ją oglądać w telewizji. Grać też grałem, chodziłem z chłopakami i kopaliśmy na podwórku. Z tym, że byłem zakompleksiony, nieśmiały. Czasem rówieśnicy to wykorzystywali. I tak było aż do roku chyba 1984, kiedy obejrzałem film „Wejście smoka". Zresztą w tym zachwycie nie byłem sam. Pojawiło się sporo osób, które do dziś uprawiają kick-boxing, karate i inne sztuki walki. Zostały do tego zainspirowane przez tego herosa ekranu. Bruce Lee to był ktoś, kto wpłynął na całe moje życie. Nie do końca dlatego, że był mistrzem sztuk walki, tylko z powodu swojej filozofii życia. To, co ja sobie układam w głowie, czytając jego słowa — uzupełniamy się totalnie, na każdej płaszczyźnie. Oczywiście nie dosięgam mu do pięt pod względem tego, co osiągnął, ale chodzi o kwestie myślenia o egzystencji. W Polsce film pojawił się około 10 lat po światowej premierze. Miałem 10-11 lat. Tak jak teraz rządzą młodzieżą inspiracje raczej negatywne, tak my wtedy inspirowaliśmy się Janosikiem, czterema pancernymi, Klossem. To byli nasi bohaterowie. Wszystkich ich przygasił w moich oczach Bruce Lee. Film zobaczyłem 10 lat po jego śmierci. Inspiruje mnie do dziś.

— I sport, i film są ważne.

— Tak. Lubię wyrażać siebie przez to, co wykonuję. Często we współczesnym świecie jest tak, że człowiek robi coś, co musi, po to, żeby przetrwać, a nie dlatego, że ma ochotę. W życiu nie mógłbym sobie pozwolić na to, żeby być niewolnikiem systemu. Generalnie jestem antysystemowy. Nie podoba mi się cała ta struktura, która panuje na kuli ziemskiej. Oczywiście w pewnym sensie trzeba się podporządkować, bo nie mielibyśmy możliwości przetrwania. Ale zawsze, jeśli jest to możliwe, to staram się odrywać od szablonowego zaprogramowania i być sobą. Poprzez sport, sztuki walki oraz film wyrażam siebie.

Fot. Błażej Urbański

Rafał Mazurowski swoją sportową pasję przenosi za obiektyw kamery

Fot. NGF Champion TV

Od lewej: Ewa Śmigielska, Oliwia Lóźniewska, Marcin Zając, Wioletta Tomaszewska, Rafał Mazurowski, Danka Rytel, Roman i Wioletta Kasprzyccy. W dolnym rzędzie od lewej: Iwona Malik i Małgorzata Marciniak

Gram jakieś tam role, choć jako zawodnik nie odegrałem żadnej dużej roli, nie odniosłem wielkich sukcesów. Ale gdybym miał się zagłębić w siebie, to moim priorytetem nie było pokonanie wszystkich na świecie, tylko poznanie samego siebie...

— ...i pokonanie własnych słabości.

— I na ile jestem w stanie przekroczyć granice własnych możliwości. To mnie najbardziej satysfakcjonowało. Potem, kiedy kontuzje spowodowały, że nie mogłem realizować swojej pasji sportowej, przekazywałem wiedzę jako trener swoim podopiecznym. I rzeczywiście miało to swoje pozytywne strony, bo w latach 2014-2015 triumfowaliśmy drużynowo w całej Polsce kilka razy z rzędu. Natomiast w filmie - świetne jest to, że można pokazać siebie w różnych rolach. W najnowszym filmie jestem m.in. księdzem. Na razie więcej nie zdradzę. Podsumowując: film, sport, wszystko, co robię — w ten sposób wyrażam siebie. Nie muszę nic mówić, żeby osoby, które mnie znają, wiedziały, jaki jestem. Chociaż są tacy, co szukają dziury w całym i twierdzą inaczej.

— To ja poszukam dziury w całym, odnosząc się do pana stwierdzeń o systemie. Rodzinę trzeba utrzymać...

— Mam swój klub i z tego się utrzymuję. Robię też materiały filmowe na zlecenie na galach zawodowych, często pracowałem dla Polskiego Związku Kickboxingu. Rozumiem tę dziedzinę jak mało kto. Z racji tego, że od dzieciństwa byłem pochłonięty sportami walki, byłem za sprawiedliwością, chciałem być aniołem stróżem (śmieje się). Stałem „na bramce" przed dyskoteką, zaprowadzając porządek. To były lata 90. Powstawały agencje ochrony. Zrobiłem sobie szkolenie, chciałem być agentem ochrony. I nawet przez jakiś czas byłem. Pilnowałem pewnego człowieka z Brodnicy, który był zagrożony przez grupy przestępcze. A i lokalni biznesmeni mnie wynajmowali. Wszystko pięknie, dopóki nie zauważyłem, że procedury w ochronie zaczynają się zmieniać. Ochroniarz z bodyguarda stał się cieciem. Szukano do tego zawodu rencistów, bo to się opłacało, a nie ludzi sprawnych fizycznie. Wtedy zrezygnowałem, bo chciałem żyć w zgodzie z samym sobą. A że cały czas uprawiałem sport, postanowiłem reaktywować lubawski, gminny klub kickboxingu. I do dziś ten klub działa. Jeśli chodzi o wykształcenie, to mam średnie. Owszem, marzyły mi się studia, myślałem o socjologii, filozofii, psychologii... ale miałem już wtedy rodzinę. Budżet nie pozwalał. Finalnie nie żałuję, bo w naszym regionie pewnie bym się w tym kierunku nie zrealizował.

— Nie ma pan raczej kompleksów na tym punkcie, prawda? Zdradził pan wcześniej, że sporo czyta.

— Nawet już w szkole średniej moja wiedza była pozalekcyjna. Bazowałem na kilku

> BYŁEM ZAKOMPLEKSIONY, AŻ DO CZASU, KIEDY OBEJRZAŁEM FILM „WEJŚCIE SMOKA". ZAINSPIROWANY PRZEZ TEGO BRUCE'A LEE, HEROSA EKRANU, ZACZĄŁEM UPRAWIAĆ SZTUKI WALKI. BRUCE LEE WPŁYNĄŁ NA CAŁE MOJE ŻYCIE. NIE TYLKO DLATEGO, ŻE BYŁ MISTRZEM SZTUK WALKI, ALE Z POWODU SWOJEJ FILOZOFII ŻYCIA.

eprasa.pl 93a4306307

ANIOŁEM STRÓŻEM

tomach wydawnictwa „1001 spotkań z nauką". Potrafiłem „zagiąć" zaskoczonych nauczycieli historii, biologii. Była piątka. Interesowałem się anatomią, bo w sporcie się to przydaje. Poza tym fizyką, fizyką kwantową, ezoteryką. Z ręką na sercu to 70-80 procent wiedzy miałem spoza lekcji.

— Przeskoczmy do roku 2012. „Mimo kontrastu" kręcił pan w lokalizacjach iławskich, częściowo z iławskimi aktorami i ekipą techniczną. Bardzo mnie interesują też te związki lubawsko-iławskie.

— Dlaczego akurat Iława? Bycie tu, na Ziemi nie ma granic, czy czarny, czy biały — każdy jest człowiekiem. W Iławie jest teatr, jest klimat. Do „Mimo kontrastu" zorganizowaliśmy trzy castingi, dwa w Lubawie, jeden w Iławie. Pod względem frekwencji Iława przebiła Lubawę. W Lubawie ludzie byli bardziej zablokowani, w naszym teatrze grają tylko dzieciaki. Inaczej w Iławie. I ten kontakt z iławianami zaczął się od Marcina Zająca. Od i przez niego. Mówił, że jest w fajnej grupie aktorów teatralnych. I tak nas połączył. To była m.in. Ewa Śmigielska, Danka Rytel, Małgosia Marciniak. W „Mimo kontrastu" sprawdzili się świetnie, mimo że wszyscy to amatorzy. Odwaga, bez blokady. Magda Makuch i Natalia Jung rewelacyjnie się realizowały. Kiedy zobaczyłem ich aktorski potencjał, byłem zdziwiony, że nikt do tej pory ich nie zauważył. Bo nikt ich nie oglądał. Dykcja, talent, ogromny potencjał. Dla mnie to będzie wielka satysfakcja, jeśli ktoś przez nasze materiały je dostrzeże i jakąś dróżką poprowadzi.

Fot. NGF Champion TV

Rafał Mazurowski, trener kick-boxingu

Jesteśmy grupą pasjonatów. Wszyscy robimy to społecznie. Mamy wprawdzie zarejestrowane stowarzyszenie, ale zwykłe, nie mamy na to żadnych funduszy. Często jestem za kamerą i przed kamerą. Podobnie jest z Oliwią Lóźniewską. Ona była moją podopieczną, a teraz jest też trenerką w klubie. Odbieramy na tych samych falach, uzupełniamy się niesamowicie. Realizuje się i w sporcie, i za kamerą. Mamy takie same zamiłowania i to się też tyczy innych osób. Wioletta Kasprzycka z mężem Romanem, pochodzący z Kazanic — im też nasz projekt bardzo się spodobał. Roman zajmuje się dźwiękiem i światłem, Wioletta jest od scenografii, ale ma też epizody filmowe. Z Lubawy jest też Iwona Malik, której też się ta zabawa podoba. Często ludzie, którzy mają do czegoś sentyment, blokują się, bo myślą, że im nie wypada. To tak, jakby ktoś oglądał mecze Ligi Mistrzów albo Mistrzostwa Świata i miałby ochotę zagrać w piłkę, ale nie zagra, bo to za wysoki poziom i nie wypada. Dlatego my też możemy się zająć filmowaniem. Świetnie się w tym czujemy, świetnie się bawimy. Jak biegaczowi, tak i nam uwalniają się endorfiny, czyli hormony szczęścia. Bycie na planie zdjęciowym, montaż... Duble, chociaż to projekt amatorski, to też kręcimy, bo mocno się staramy, żeby wszystko wyszło jak najlepiej. Mamy z tego satysfakcję.

— Porozmawiajmy o pieniądzach.

— Gdybym miał możliwość dojścia do konkretnego budżetu, to pewnie niejeden prawdziwy reżyser wpadłby w kompleksy (śmieje się). Potrzebny nam człowiek, który mógłby się zająć papierologią.

— Mieszka pan w Lubawie, ale ciągnie pana do Iławy, dlaczego?

— Nie wiem, czuję do niej chemię. W moim gronie znajomych jest więcej osób z Iławy, niż Lubawy. No, coś w tej Iławie jest...

Edyta Kocyła-Pawłowska
e.kocyla@gazetaolsztynska.pl

REKLAMA

Doktor Zhong Yangling przeprowadził badania na pięciu pacjentach z potwierdzonym dodatnio wynikiem zakażenia koronawirusem. Wirus zdążył już zająć układ oddechowy (dwóch z nich było w stanie krytycznym). Jak dowiadujemy się w raporcie z tych badań, łagodna tlenoterapia hiperbaryczna została w tym przypadku zastosowana jako wsparcie w leczeniu COVID-19.

W trakcie leczenia osoby chore zostały poddane serii sesji tlenoterapii hiperbarycznej w komorze o ciśnieniu 1,4 – 1,6 ATA. Wyniki tego zabiegu były bardzo pozytywne.

Tlenoterapia hiperbaryczna kontra COVID-19

KOMORA HIPERBARYCZNA GIŻYCKO

Hiperbaria została zastosowana w szpitalu w Wuhan jako jedna z metod dotlenienia. Doktor Zhong stwierdził, że po pierwszej sesji tlenoterapii hiperbarycznej, objawy takie jak duszność i ból w klatce piersiowej zostały wyraźnie złagodzone. Po drugiej sesji częstość oddechów wyrównała się, a duszność powoli ustąpiła.

www.komorahiperbarycznagizycko.pl

Według doktora Zhonga objawy spowodowane koronawirusem zostały widocznie złagodzone już po pierwszej sesji. Uzasadnieniem do zastosowania tej terapii stała się postępująca hipoksemia, czyli stan zbyt niskiej zawartości tlenu we krwi, który występuje u chorych.

Według badań hipoksemia jest kluczową determinantą pogorszenia się stanu pacjentów z COVID-19. Wirus, atakując płuca i powodując rozległy stan zapalny, utrudnia właściwe dotlenienie organizmu, pogłębiając zły stan pacjenta.

Wpływ zdrowotny podwyższonej atmosfery hiperbarii udokumentowano w 1662 r. kiedy brytyjski lekarz Nathaniel Henshaw (1628-1673) stworzył szczelną komorę zwaną „Dominicilium". Komora ta uznawana jest za pierwszą udokumentowaną komorą hiperbaryczną. Jego praca była niezwykła, ponieważ powstała na 100 lat przed odkryciem istnienia tlenu.

Powietrze w komorze można było kompresować za pomocą miechów organowych. Ludzie przebywający w komorze, pomimo że nie był w niej podawany skoncentrowany tlen, czuli się lepiej, wracali do zdrowia szybciej. Komory hiperbaryczne stawały się coraz bardziej popularne w całej Europie.

Obecnie łagodna terapia hiperbaryczna (mHBOT) to nieinwazyjny zabieg, podczas którego przebywa się w środowisku o zwiększonej zawartości tlenu. W komorze hiperbarycznej panuje ciśnienie wyższe od atmosferycznego, które sprawia, że tlen transportowany jest nie tylko poprzez hemoglobinę, ale też przez osocze i płyn mózgowo-rdzeniowy. Dzięki temu znacznie efektywniej dociera do każdej komórki w organizmie. W jakich przypadkach należy ją stosować? Kiedy może nam pomóc?

KOMORA HIPERBARYCZNA A INNE CHOROBY

Łagodna tlenoterapia hiperbaryczna wspiera leczenie wielu schorzeń, wśród których warto i należy wymienić kontuzje, reumatyzm, boreliozę, zespół stopy cukrzycowej czy problemy skórne. Tlenoterapia mHBOT minimalizuje też skutki udaru, poprawia jakość życia osób autystycznych, pomaga uporać się z obrzękami i trudno gojącymi się ranami. Sesje tlenoterapii hiperbarycznej są zalecane przez dermatologów osobom chorym na łuszczycę, atopowe zapalenie skóry (AZS), trądzik różowaty, grzybicę skóry i owrzodzenia.

Tlenoterapia jest również stosowana w rekonwalescencji po radioterapii i chemioterapii. Powszechnie stosowane metody zwalczania komórek nowotworowych mają wiele skutków ubocznych. Należą do nich między innymi zmęczenie, utrata apetytu, ból, nadmierna wrażliwość na dotyk, nudności czy utrata włosów. Tlenoterapia hiperbaryczna należy do zabiegów, które zaleca się po skończonej radioterapii i chemioterapii, jednak dopiero po konsultacji z lekarzem i po upływie karencji. Podczas 14 badań na 753 uczestnikach stwierdzono, że zabiegi w komorze hiperbarycznej minimalizują ból i zmniejszają uszkodzenie tkanek.

Inne wskazania do zabiegów w komorze hiperbarycznej:
• kontuzje i urazy stawów oraz kości • oparzenia • głuchota • starzenie się • bóle migrenowe • anemia • ADHD • zespół Aspergera
• zespół Downa • problemy ze wzrokiem • uszkodzenia tkanek
• chroniczny ból • cukrzyca i stopa cukrzycowna • odmrożenia • zawał serca • arytmia • owrzodzenia • choroby jelit • infekcje
• urazy i uszkodzenia mózgu, w tym choroby neurologiczne: stwardnienie rozsiane, parkinson • trauma, depresja • borelioza

3720mrwm-A-G

eprasa.pl 93a4306307

SMACZNIE NA TALERZU

KUCHNIA\\\ Jedzenie to podstawa i każdy z nas lubi dobrze zjeść. W tym trudnym czasie możemy sprawić, by świętem stał się każdy dzień! Michał Denesiuk, entuzjasta gotowania oraz dobrego jedzenia, przygotował dla naszych Czytelników kilka przepisów.

Fot. Michał Denesiuk

KRÓLIK MARYNOWANY W ŻUBRÓWCE I MIODZIE DUSZONY W ŚMIETANIE Z GRZYBAMI ORAZ TAGLIATELLE Z GRYCZANYCH NALEŚNIKÓW

KRÓLIK

Składniki:
królik comberki i wytrybowane skoki z 1 królika
miód gryczany — 100 ml
żubrówka — 300 ml
sól, pieprz
majeranek, tymianek, rozmaryn
jałowiec
papryka ostra i słodka
nalewka ziołowa np. sosnowa — 50 ml
pietruszka natka — 1 pęczek
borowiki — 200 g
kurki — 200 g
cebula — 1 sztuka
czosnek — 2 ząbki
śmietana 30% — 0,5 l

Sposób wykonania:
Królika trzeba wytrybować, zamarynować z miodem i żubrówką (w stosunku 3:1 żubrówka do miodu, czosnkiem i przyprawami: pieprz, majeranek, tymianek, rozmaryn, jałowiec, papryka ostra i słodka). Przesmażyć na maśle klarowanym borowiki i kurki (kurki zostawić do dekoracji), na oliwie z masłem przesmażyć na oddzielnej patelni cebulę, dodać do grzybów. Na patelni po cebuli na maśle klarowanym przesmażyć krótko królika. Dodać grzyby z cebulą i flambirować nalewką. Wlać śmietankę i dusić do zagęszczenia sosu doprawić do smaku. Na koniec dodać posiekaną natkę pietruszki.

NALEŚNIKI

Składniki:
mąka pszenna — 100 g
mąka gryczana — 100 g
woda — 125 ml
mleko — 125 ml
jajo — 1 sztuka
olej do smażenia

Wykonanie:
Zarobić ciasto naleśnikowe. Smażyć naleśniki na dużej patelni. Po usmażeniu zwinąć w rulon i pokroić na makaron szerokości 1 cm. Podawać potrawkę z królika z makaronem.

Fot. Michał Denesiuk

PARFAIT Z GĘSICH WĄTRÓBEK ORAZ PODPŁOMYKI GRYCZANO-OWSIANE NA MAŚLANCE Z JABŁKOWYM CHUTNEYEM

PARFAIT

Składniki:
wątróbki gęsie — 400 g
masło — 2 kostki
śmietanka 30% — 250 ml,
jabłko — 1 sztuka,
tymianek
majeranek świeży — 1 gałązka,
rozmaryn świeży — 1 gałązka,
cebula — 1 sztuka,
żółtka — 2 sztuki,
skórka z jednej pomarańczy,
sól, pieprz, gałka muszkatołowa.

Sposób wykonania:
Wątróbki oczyścić, zmiksować ze śmietaną zmieszaną z żółtkami. Masło rozpuścić, udusić w nim jabłka pozbawione gniazd nasiennych, cebulę z dodatkiem ziół i skórki pomarańczy. Dodać wystudzone masło z jabłkami i cebulą, bez ziół do wątróbki i zmiksować jeszcze raz całą masę. Posolić i popieprzyć, doprawić gałką. Wlać masę do foremek wysmarowanych masłem. Foremki przykryć folią aluminiową, nakłuć folię i wstawić do naczynia napełnionego wodą tak, aby sięgała do ¾ wysokości foremki. Piec w kąpieli wodnej w temperaturze 150 stopni przez 35 minut. Schłodzić wyjąć z foremek podawać.

PODPŁOMYKI

Składniki:
mąka warmińska pszenna typ 500 — 1 kg,
płatki owsiane — 500 g,
mąka gryczana — 500 g
maślanka — około 1 litr do zarobienia ciasta,
drożdże — 200 g, sól.

Sposób wykonania:
Połączyć suche składniki. Drożdże rozpuścić w maślance. Dodać rozpuszczone drożdże do suchych składników i wrobić ciasto, połączyć się wszystkie składniki. Odstawić ciasto do wyrośnięcia, potem formować podpłomyki. Rozwałkowywać cienkie placuszki lub odrywać kulki ciasta i formować placki w dłoniach i smażyć/opiekać na suchej dobrze nagrzanej patelni grillowej lub w piecu/piekarniku w 200 stopniach.

CHUTNEY JABŁKOWY

Składniki:
ocet jabłkowy — 200 ml,
cukier — 200 g,
miód do smaku,
kolendra ziarna, cynamon, kardamon, goździk,
chili — ½ sztuki,
jabłka — 2-3 sztuki,
cytryna.

Sposób wykonania:
W garnku zagotowujemy cukier z octem. Gotujemy kilkanaście minut, aż płyn zrobi się gęstszy. Dodajemy kilka ziaren kolendry, kilka goździków, kardamon, cynamon, posiekaną papryczkę chili i gotujemy kilka minut. Następnie dodajemy obrane i pokrojone w równą kostkę jabłka. Dodać miód jeśli chutney jest za kwaśny. Gotujemy kolejne 5-8 minut. Chutney doprawiamy skórką otartą z cytryny. Gotowy chutney przekładamy do słoiczka.

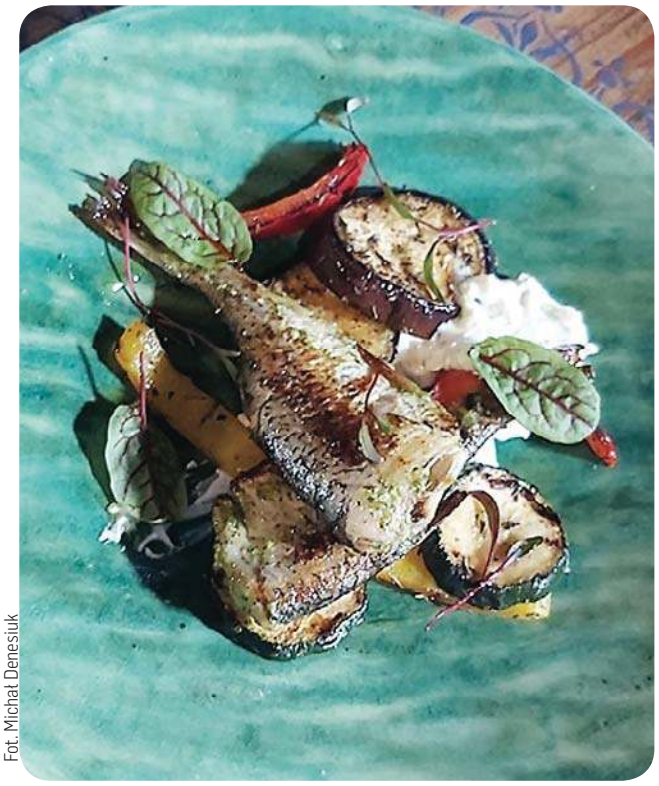

Fot. Michał Denesiuk

GRILLOWANA WZDRĘGA (KRASNOPIÓRKA) MARYNOWANA W ZIOŁOWYM PESTO Z SOSEM TZATZIKI NA BAZIE JOGURTU KOZIEGO ORAZ GRILLOWANE WARZYWA

Składniki:
krasnopiórki lub płotki lub inne małe rybki.
papryka kolorowa, cukinia zielona i żółta, bakłażan, pieczarki

Sos tzatziki:
jogurt kozi — 500 g
oliwa — 30 ml

eprasa.pl 93a4306307

ocet jabłkowy — 15-30 ml
ogórek — 400 g
czosnek — 5 ząbków
koperek — 2 łyżki posiekanego
sól i pieprz
olej konopny

Ziołowe pesto:
ocet jabłkowy (może być winny czerwony lub biały) — 4 łyżki
oliwa z oliwek ektra virgin — 12 łyżek
musztarda stołowa lub miodowa — 1 łyżeczka
czosnek — 1-2 ząbki
szczypiorek pęczek
pietruszka pęczek
koperek pęczek, opcjonalnie koper włoski
bazylia pęczek (można zrobić bez albo z samej bazylii ale wtedy bez dodatku miodu i musztardy)
cebulka szalotka — 1 sztuka
miód naturalny lipowy, rzepakowy (jaki kto lubi) — 1-2 łyżeczki
sól, pieprz

Sposób wykonania:
Sporządzić pesto. Czosnek i cebulę rozdrobnić dodać musztardę oliwę i ocet, zblenderować do wytworzenia emulsji. Dodać posiekane zioła, miód, przyprawy blenderowć do uzyskania w miarę jednolitego sosu. Jeśli sos jest za kwaśny lub za gęsty, dodać oliwy i miodu dla przełamania smaku oraz przypraw. Można zrobić też sos bez dodatku ziół, tylko na bazie oliwy, octu, soku z cytryny, miodu i odrobiny musztardy.

Ryby nasmarować od zewnątrz i w środku pesto, grillować. Grillować też warzywa pokrojone w cząstki po grillowaniu posolić i popieprzyć do smaku. Ogórka obrać, wyjąć gniazda nasienne, zetrzeć na tarce o dużych oczkach, posolić żeby puścił wodę. Czosnek drobno posiekać. Posiekać koperek. Odcisnąć ogórka. Wymieszać wszystkie składniki sosu doprawić do smaku.

Podawać ryby na warzywach polanych tzatziki, skropione olejem konopnym

Fot. Michał Denesiuk

ZIELONA SAŁATKA WIOSENNA: MAKARON BĄCZEK/ BÓB / FASOLKA SZPARAGOWA/SER KASZUBSKI KROWI PODPUSZCZKOWY Z CZARNUSZKĄ/WĘDZONY MAZURSKI PSTRĄG/ZIELONE PESTO/KIEŁKI SŁONECZNIKA/KOLENDRA

Składniki:
makaron bączek — 100 g
pstrąg wędzony — 200 g
fasolka szparagowa zielona i żółta po 100 g
bób młody, świeży — 100 g
ser kaszubski krowi podpuszczkowy z czarnuszką — 100 g
kiełki słonecznika
świeża kolendra
pesto zielone może być gotowe lub zrobione samemu (zmiksowane/utarte czosnek, bazylia, orzeszki pinii, parmezan, oliwa, sól, pieprz)
olej z czarnuszki do polania

Sposób wykonania:
Makaron ugotować aldente. Na patelni podgrzać lekko pesto, włożyć na patelnie makaron wymieszać tak aby pesto pokryło każdy kawałek makaronu. Fasolkę, oczyszczoną obgotować. Bób ugotować, zdjąć skórki z ziaren. Rybę i ser podzielić/porwać na cząstki. Połączyć składni sałatki delikatnie układając kawałki ryby i sera na makaron, posypać świeżą kolendrą i kiełkami słonecznika, skropić olejem z czarnuszki.

Fot. Michał Denesiuk

BABA SZAFRANOWA

Składniki:
450 g mąki
200 ml mleka
25 g świeżych drożdży
5 żółtek + 1 białko
70 g cukru
szczypta nitek szafranu
1/4 szklanki roztopionego masła

Wykonanie:
Mąkę przesiać przez sito. Mleko zagotować. Szafran zalać odrobiną wrzątku lub spirytusem i odstawić na dwie do trzech godzin.

100 g mąki zalać wrzącym mlekiem i gdy nieco ostygnie (ale wciąż będzie ciepłe) dodać rozkruszone drożdże, pięć żółtek i pianę ubitą z jednego jajka. Wymieszać i przykryty ściereczką zaczyn odstawić w ciepłe, nieprzewiewne miejsce aż podrośnie na ok 30-40 minut.

Po tym czasie dodać 300 g mąki, 70 g cukru, wywar z szafranu, opcjonalnie wanilię i zagniatać ciasto przez co najmniej 30 minut. Gdy odchodzi od ręki, dodać stopione masło. i zagniatać kolejne 20-30 minut. Odstawić w cieple pod przykryciem do podwojenia objętości. Gdy ciasto podrośnie, przełożyć do wysmarowanej masłem i obsypanej mąką lub bułką tartą formy i ponownie pod przykryciem poczekać aż podrośnie i niemal wypełni formę.

Wyrośniętą babę piec w 180 C (bez żadnego termoobiegu!) ok 40-50 minut. Jeszcze ciepłą babę ostrożnie wyjąć z formy. Podawać obsypaną cukrem pudrem lub polukrowaną.

Fot. archiwum prywatne

MICHAŁ DENESIUK, miłośnik i popularyzator kuchni staropolskiej, tradycyjnej kuchni polskiej i regionalnej, a przede wszystkim kuchni Mazur, Warmii i Powiśla. Pasjonat i entuzjasta gotowania oraz dobrego jedzenia. Członek Elbląskiego Klubu Szefów Kuchni, ekspert i trener kulinarny, kucharz w Gospodzie „Bulwar" w Jerutkach, nauczyciel przedmiotów zawodowych gastronomicznych w Zespole Szkół nr 2 im Jędrzeja Śniadeckiego w Szczytnie, laureat, medalista, zwycięzca jako opiekun i trener uczniów licznych konkursów kulinarnych na szczeblu wojewódzkim, krajowym i międzynarodowym, wieloletni przewodniczący jury w konkursie na najlepszą potrawę z grzybów w ramach Wielbarskiego Festiwalu Grzybów „Grzybowanie" w Wielbarku, juror w konkursach kulinarnych m.in „Dożynki Powiatowe", „Dzik kontra Świnia"– biesiada myśliwska z ekowspólnotą" w Świętajnie, „Festiwal Runa Leśnego" w Piszu, Festiwal Kulinarny „Bulwa 2018, 2019", „Gęsina 2018, 2019" w Jerutkach, „Festiwal Drożdży" w Pasymiu, „Festiwal Kultury Słowiańskiej i Pruskiej" Dźwierzuty.

Joanna Karzyńska
j.karzynska@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 93a4306307

KOLEJNY DOBRY ŚREDNIAK

NOWOŚCI Realme weszło na rynek z trzema modelami smartfonów. W moje ręce trafił model 6i, czyli średniopółkowiec. Pod wieloma względami jest bardzo ciekawą propozycją i może z powodzeniem konkurować z produktami Xiaomi. Co nam oferuje?

Jaka jest definicja dobrego smartfona? Według producenta, będzie to sprzęt, za który nie zapłaci wiele w procesie produkcji, sprzeda z zyskiem, a klient na koniec powie „fajny telefon, za rok kupię następcę. Z dopłatą". A klient? Chce kupić smartfona, z którego będzie korzystał przynajmniej przez półtora roku, albo dwa lata. Do tego ma się nie zacinać, robić fajne zdjęcia, i najlepiej, jakby jeszcze ciekawie wyglądał. Ważna jest też cena — ma być niewielka. Oczywiście mówimy o przeciętnym kliencie. I nie ma się też co dziwić takim wymaganiom. Czyli chce wiele, za niewiele. Wtedy właśnie pojawiają się tacy producenci, jak Xiaomi i właśnie Realme.

Do testów zamówiłem model 6, bo jest najciekawszy z trzech modeli, które chiński producent przygotował na premierę. Niestety był niedostępny, więc przyszedł model 6i — ze średniej półki cenowej. Gdy tylko model 6 będzie dostępny, nadrobię zaległości.

Realme 6i

Fot. Paweł Jaszczanin

CO MY TU MAMY?

Jak na średniopółkowca przystało, mamy tu procesor z takiej właśnie kategorii. To MediaTek G80, czyli całkiem nowy chip. Następca modelu G70. Porównując go do Snapdragona — będzie to okolica Snapdragona 665, ale z przewagą dla G80.

REKLAMOWANY JEST NAWET, JAKO PROCESOR STWORZONY DO GIER MOBILNYCH. I JEST TO PIERWSZY SMARTFON Z TYM MODELEM PROCESORA NA RYNKU.

Jeśli zaś chodzi o design, to — ponownie — widać, że to produkt ze średniej półki cenowej, więc nie znajdziemy tu żadnych metalowych elementów wykończenia, czy szkła na plecach, które umożliwiłoby bezprzewodowe ładowanie. Mimo to nie jest smartfonem wykonanym z fatalnych materiałów i źle spasowanym — wszystko jest na swoim miejscu. Najciekawiej prezentują się plecki urządzenia, gdzie zastosowano ciekawy zabieg — wzór zmienia się w zależności od tego, w jaki sposób pada na niego światło. Dzięki temu smartfon wygląda trochę drożej i bardziej premium.

Front to w zasadzie w całości ekran, z lekkim wcięciem na aparat. To trend, który obserwujemy w chińskich smartfonach od dawna. Podobny zabieg zastosowano w Xiaomi. Łezkę aparatu można w łatwy sposób ukryć, np. ciemną tapetą czy motywem. Sam ekran (6,5 cala) ma rozdzielczość 1600x720 pikseli. Jest okej, ale mogłoby być lepiej.

JEDNĄ Z NAJWIĘKSZYCH ZALET REALME 6I JEST BATERIA O POJEMNOŚCI 5000 MAH. I FAKTYCZNIE WIDAĆ, ŻE TO TROCHĘ WIĘCEJ NIŻ PRZECIĘTNE SMARTFONY. POZWALA NA NAWET PÓŁTORA DNIA PRACY. MAMY OBSŁUGĘ SZYBKIEGO ŁADOWANIA, A ŁADOWANIE DO PEŁNA TRWA MNIEJ NIŻ DWIE GODZINY. DO ZESTAWU DOŁĄCZONA JEST TEŻ SZYBKA ŁADOWARKA.

NIE TAKI WOLNY

Skoro mamy do czynienia ze średniopółkowcem, to spodziewalibyśmy się, że telefon może czasem się przyciąć, nie odpalać wymagających gier itd. Ale tak nie jest. Wszystko chodzi płynnie, nakładka nie obciąża mocno systemu, a sam telefon działa pod kontrolą Androida 10. Zaczynamy tu od niespełna 1000 zł za telefon, więc niezła cena, jak na smartfon. Oczywiście budżetówkę każdy producent robi inaczej — Apple prezentuje iPhona SE za 2200 zł. Co prawda daje nam w nim najlepszy procesor na rynku, ale poza tym to telefon mocno odtwórczy. Tu mamy do czynienia z chińskim smartfonem, co widzimy na pierwszy rzut oka, ale... chińscy producenci podchodzą do swoich telefonów całkiem uczciwie. Nie mówią nam, że to nie wiadomo jak potężny smartfon (oczywiście poza normalnym marketingiem). Od tego są już przecież lepsze propozycje od Xiaomi, które zaczynało od średniopółkowców.

WYKONANIE

Co do wykonania, to mam jedno duże zastrzeżenie.

CAŁY TELEFON JEST PLASTIKOWY I NIE MA SIĘ CO DZIWIĆ. O ILE SPASOWANIE I SAM PLASTIK SPRAWIAJĄ BARDZO POZYTYWNE WRAŻENIE, O TYLE PRZYCISKI NA BOKU OBUDOWY — JUŻ NIE. SĄ BARDZO PRZECIĘTNE, NIEWYGODNE I OGÓLNIE NIE PASUJĄ MI DO TEGO TELEFONU. Z TYŁU ZNAJDZIEMY DOBRZE ZNANY NAM Z CHIŃSKICH SMARTFONÓW UKŁAD APARATÓW.

W przypadku Realme 6i są cztery obiektywy. Ten otoczony złotą obwódką to obiektyw ultraszerokokątny o polu widzenia 119 stopni. Główny ma 48 Mpx, jest też obiektyw do czarno-białych portretów i 4 cm obiektyw makro. Wyspa aparatu wystaje z urządzenia, ale można zastosować etui dołączone do pudełka.

CO DO APARATU NIE MAM ZASTRZEŻEŃ, BO JEST CAŁKIEM NIEZŁY, JAK ZA TAKIE PIENIĄDZE, ALE OBIEKTYW MAKRO TO NIEPOROZUMIENIE. NIE MA NIC WSPÓLNEGO Z „PRAWDZIWYM" MAKRO.

Telefon w 2020 roku byłby niczym bez SI wspomagającej robienie zdjęć. Na froncie mamy więc AI Beauty, które w teorii upiększa twarz, a w praktyce wygładza ją do bólu.

Dla wielu zaletą będzie też to, że w 6i znajdziemy złącze słuchawkowe mini-jack 3,5 mm.

PODSUMOWANIE

Realme oferuje nam całkiem ciekawy produkt, który ma szansę na przekonanie do siebie tych klientów, którzy szukają kompromisu między ceną a jakością. Solidna bateria, nienajgorszy ekran, ładny design, niezłe zdjęcia i ogólnie pozytywne wrażenia z użytkowania. A wszystko za niespełna tysiąc złotych. Proponowałbym jednak dopłacić do modelu 6, bo różnica w cenie jest naprawdę niewielka.

JEŚLI JEDNAK SZUKAMY CZEGOŚ DO TYSIĄCA ZŁOTYCH, TO MOGĘ POLECIĆ.

Paweł Jaszczanin
p.jaszczanin@gazetaolsztynska.pl

eprasa.pl 93a4306307

Krzyżówka klasyczna z hasłem

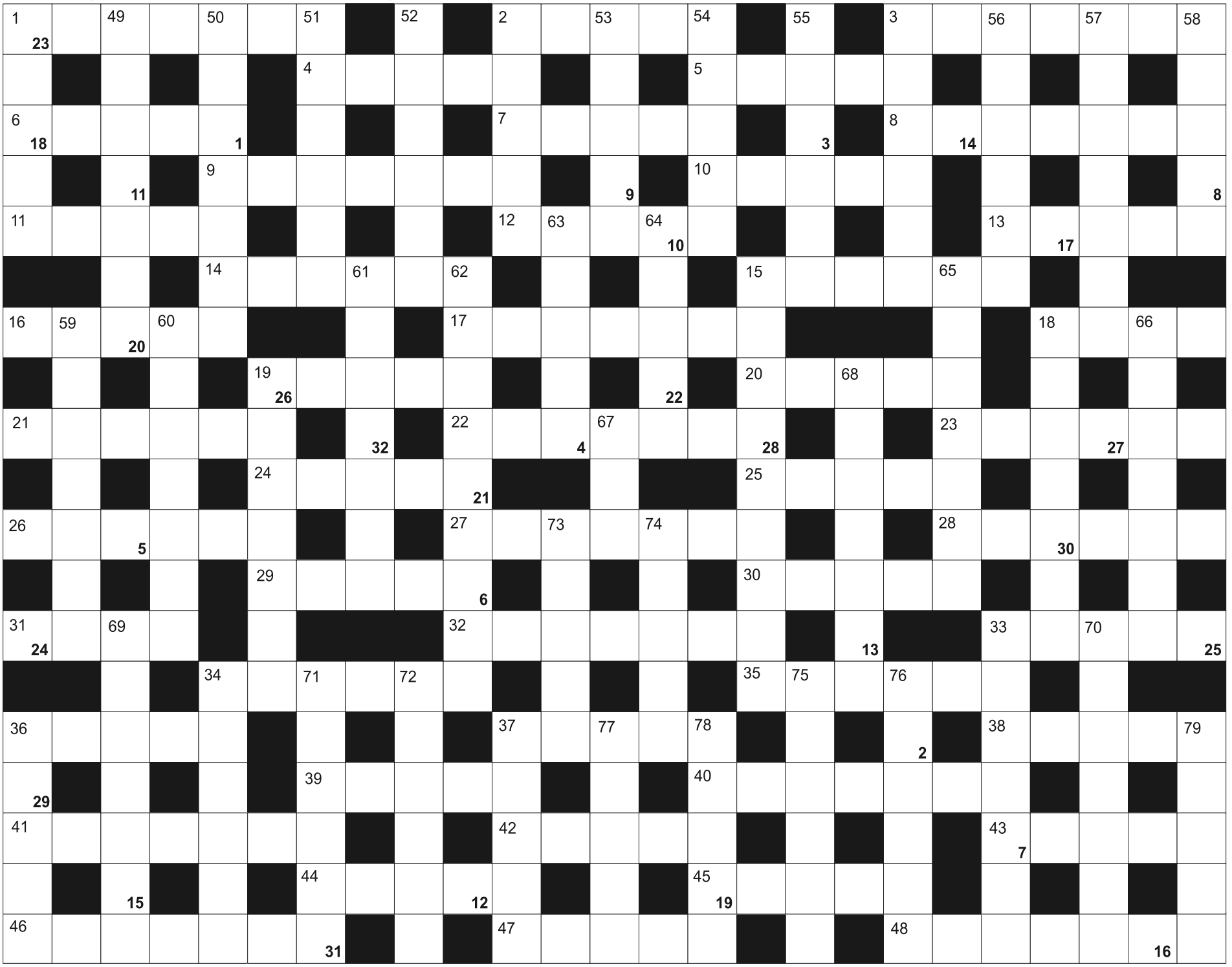

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 32, utworzą rozwiązanie - przysłowie:

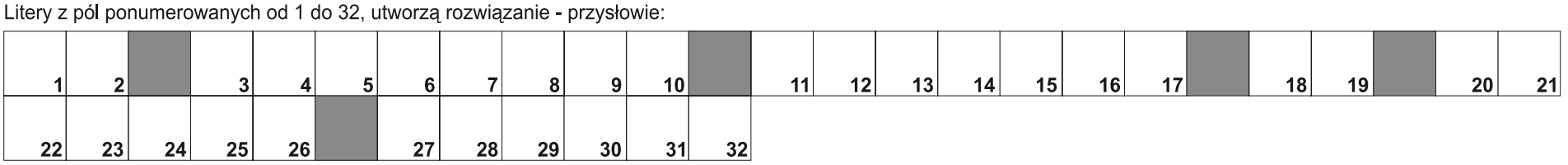

POZIOMO:
1) dawna nazwa Grecji, 2) przyprawa korzenna, 3) suszone owoce, 4) Grechuta lub Kondrat, 5) siły zbrojne, 6) napój z chininą, 7) placek z jaj, 8) roślina uprawiana na paszę, 9) Olsztyn dawniej, 10) daje mleko, 11) hiperłącza w internecie, 12) wartka w sensacyjnym filmie, 13) zespół Pawła Kukiza, 14) druh Sherlocka Holmesa, 15) rodzaj fartucha, 16) górna pod nosem, 17) odkryta przez Kolumba, 18) Związek Artystów Scen Polskich, 19) Szmit, 20) główny port handlowy Florydy, 21) wedyjski hymn lub modlitwa, 22) Mars, Wenus lub Jowisz, 23) materiał na pomniki, 24) skarpety bez stóp, 25) radiolokator, 26) brodawka, 27) zorganizowana w celach rozrywkowych, 28) hipermarket niedaleko galerii warmińskiej w Olsztynie, 29) solenizant z 18 czerwca, 30) ozdobna tkanina na ścianę, 31) wakacyjna pora, 32) odcień czerwieni, 33) rozgrywane przez Stomil Olsztyn, 34) kaucja, wadium, 35) prawdziwe imię Dartha Vadera, 36) pływa w akwarium, 37) w nim auto, 38) sosna lub świerk, 39) kontroler biletów, 40) mieszka na Grenlandii, 41) kształt sprężyny, 42) obniżka, 43) grabież, zagarnięcie, 44) element całości, 45) Barack, 44 prezydent USA, 46) właściciel straganu, 47) dwanaście sztuk, 48) św. Jakub w herbie Olsztyna

PIONOWO:
1) większy od pensjonatu, 2) cerkiewny obraz, 3) zbędny ciężar, 15) groźna choroba oczu, 18) spięcie w instalacji elektrycznej, 19) typ kaszy, 33) zakonnica, 34) huczna w karnawale, 36) pogard. Rosjanin, 37) ziemia uprawna, rola, 49) Jadwiga, honorowa obywatelka Olsztyna, 50) stare akta, 51) magiczny wisior, 52) nie netto, 53) sworzeń, 54) kopytko sarny, 55) kościelna mównica, 56) kolba kukurydzy, 57) miasto na Cyprze, 58) poczta elektroniczna, 59) pustynia w Chile, 60) osiedle w Olsztynie nad jeziorem Ukiel, 61) tajny schowek, 62) stolica Birmy od 2005, 63) do pisania na tablicy, 64) James, autor "Ulissesa", 65) wyraz z wyrazu, 66) zamiast zszywki, 67) Narodowe Siły Rezerwy, 68) kobieta na wybiegu, 69) i szkolna, i pamiątkowa, 70) morze międzywyspowe w Indonezji, 71) ciasto z rożna, 72) roczniki, kroniki, 73) Miejska, przy Kapitańskiej w Olsztynie, 74) włókno z Torunia, 75) wielkość wydania, 76) busola, 77) alkoholowe odurzenie, 78) moneta w kasynie, 79) tenisowe na terenach Skandy i SetPoint

eprasa.pl 93a4306307

ZWIERZĘTA

sprzedam

NARYBEK- zarybienia tel.600-460-777.

NIERUCHOMOŚCI

sprzedam

DZIAŁKI budowlane 9 i 10arów, Obręb Piątki, Gmina Nidzica, 602-481-250

WIERCINY.SPRZEDAM tanio wyposażone mieszkanie pow. 64m2, 2-pok tel.791-923-872

WWW.DOMKIANGIELSKIE.PL, 503-103-703

mp-otbr-7090-A

PRACA

dam pracę

ELEKTRYKA bądź pomocnika dla elektryka, 505-783-503

MĘŻCZYZNĘ lub małżeństwo do pracy w gospodarstwie, 502-712-884

MURARZA i pomocnika możliwość zakwaterowania, 501-481-210

PB Witka zatrudni kierownika lub inżyniera budowy. Praca w Morągu. Kontakt telefoniczny: (089)533-52-51 lub osobisty: 10-434 Olsztyn, Kołobrzeska 50H

POMOC dentystyczna. Możliwość przyuczenia, 501-603-477

ZATRUDNIĘ w gospodarstwie, 601-772-124

AUTO-MOTO

kupię

SAMOCHODY. 502-180-869

USŁUGI

budowa | remont

HYDRAULICY, 501-209-794

POLBRUK, 602-401-309

BIZNES

POŻYCZKI 89-534-06-73

RÓŻNE

sprzedam

DREWNO opałowe, kominkowe tel. 605-048-075, 89-513-15-60

GARAŻE blaszane, kojce, www.partnerstal.pl., 698-230-205

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

kupię

MASZYNY stolarskie, 602-459-611.

ROLNICTWO

zwierzęta hodowlane

! F.H.U. skup i transport knurów, macior, bydła-waga, faktura, tel.721-040-072.

maszyny rolnicze

SPRZEDAM:ZBIORNIK na mleko Westfalia, Japy, 550l., 1998r., tel.509-993-768

produkty rolne

KUPIĘ:OWIES, zboża. MIRPOL ORNETA. TEL.55-24-22-127,600-050-031

KUPIĘ:ZBOŻA paszowe, konsumpcyjne. FHU ANIMAR.Tel.694-508-207

MIESZANKI traw, trawy konwencjonalne oraz ekologiczne. tel.506-437-924

SKUP ZBÓŻ KUPI:zboża paszowe, konsumpcyjne.TEL.606-505-511

SPRZEDAM:SULFAN, nawozy. MIRPOL ORNETA. TEL.600-050-038, 55-24-21-500

inne

ZIEMNIAKI Vineta, 695-731-421.

Panu **Zdzisławowi Frygierowi**
serdeczne wyrazy współczucia z powodu śmierci
Żony
składają
sąsiedzi z ul. Gietrzwałdzkiej

148520opb1-A-G

Z głębokim żalem i smutkiem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci naszego Kolegi
Mariana Kozłowskiego
Rodzinie Zmarłego
wyrazy głębokiego współczucia
składają Prezes i członkowie
Klubu Inteligencji Katolickiej w Olsztynie

146120opb1-A-G

Lidii Kozłowskiej
Rodzinie oraz **Bliskim**
wyrazy głębokiego współczucia i słowa wsparcia
z powodu śmierci
Teścia
składają Wójt Gminy Purda oraz koleżanki i koledzy
z Urzędu Gminy w Purdzie

148220opb1-A-G

Paniom **Ewie Mieszczyńskiej**
i Sabinie Kaczyńskiej
szczere wyrazy współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają Dyrektor i pracownicy
SP nr 311, XI LO i Technikum TIE nr 9 w Olsztynie

148120opb1-B-G

Pani **Joannie Mieszczyńskiej**
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy
składają dyrekcja i pracownicy
Szkoły Podstawowej nr 33 im. Funduszu Narodów
Zjednoczonych na rzecz Dzieci UNICEF w Olsztynie

147720opb1-A-G

Koleżance **Joli Dziadak**
szczere wyrazy współczucia, wsparcia i otuchy
w trudnych chwilach po śmierci
Mamy
składają Nadleśniczy oraz koleżanki i koledzy
z Nadleśnictwa Kudypy

147120opb1-A-G

Eli Orłowskiej
wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składają
koleżanki z klubu Soroptimist International

147320opb1-B-G

Ewie Cichockiej
wyrazy głębokiego żalu i współczucia
z powodu śmierci
Mamy
składają
koleżanki z klubu Soroptimist International

147320opb1-A-G

Pani **Beacie Zemście**
z powodu śmierci
Babci
wyrazy głębokiego współczucia
składają dyrekcja oraz pracownicy Generalnej Dyrekcji
Dróg Krajowych i Autostrad Oddziału w Olsztynie

147420opb1-A-G

Z ogromnym smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci
Pana
Andrzeja Konstantynowicza
wieloletniego (1964-2010)
pracownika Laboratorium Drogowego
Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych
i Autostrad Oddziału w Olsztynie.
Wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Bliskim
składają
dyrekcja oraz pracownicy
Generalnej Dyrekcji Dróg Krajowych i Autostrad
Oddziału w Olsztynie

148020opb1-A-G

Z żalem żegnamy naszą Przyjaciółkę
Krystynę Bochno-Frygier
Rodzinie
składamy
wyrazy szczerego współczucia.
Koleżanki i koledzy ze studiów

146920opb1-A-G

Kochany człowiek nigdy nie umiera – żyje zawsze w myślach, słowach i wspomnieniach
Szanownej Pani Dyrektor
Jolancie Jadzińskiej-Karabin
wyrazy współczucia i słowa otuchy z powodu śmierci
Taty
składają
współpracownicy z Totalizatora Sportowego w Olsztynie

146820opb1-A-G

Wyrazy żalu i współczucia z powodu śmierci
Teścia
Robertowi Karabinowi
składają
dyrekcja oraz koleżanki i koledzy
z Zakładu Karnego w Barczewie

146620opb1-A-G

Panu
Wojciechowi Wojtyś
wyrazy szczerego i głębokiego współczucia
z powodu śmierci
Ojca
składa
Dyrektor Wojewódzkiego Szpitala
Specjalistycznego w Olsztynie
wraz ze współpracownikami

147620opb1-A-G

eprasa.pl 93a4306307

Z głębokim smutkiem i żalem
zawiadamiamy, że 12 kwietnia 2020 r.
po ciężkiej chorobie, opatrzona św. sakramentami,
zmarła w wieku 72 lat ukochana
Mama, Córka, Teściowa, Babcia i Siostra

ś. † p.

Irena Danuta Cichowska

Msza św. żałobna odbyła się 15 kwietnia 2020 r.
Zmarła spoczęła na cmentarzu komunalnym w Pasłęku.

Krewnych, znajomych i przyjaciół
zawiadamiają pogrążeni w żałobie
syn Łukasz z rodziną

Osoby pragnące odwiedzić miejsce spoczynku Zmarłej
proszę, by zamiast kwiatów
złożyły datek na Fundację Onkologiczną „Alivia"

143220opb1-A-G

mp-otbr-6791a -P

21 kwietnia 2020 r. zmarł nasz Ojciec, Teść i Dziadek

Józef Wojtyś

Msza św. żałobna zostanie odprawiona
23 kwietnia 2020 r. (czwartek) o godz. 10.00
w kościele pod wezwaniem Matki Boskiej Ostrobramskiej
przy ul. Pana Tadeusza w Olsztynie, po czym
odbędzie się pochówek na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Rodzina

148420opb1-A-G

Warmiński
1987
ZAKŁAD POGRZEBOWY
Pomożemy Ci godnie pożegnać
dawniej market
OLSZTYN
ul. Lengowskiego 18-20, tel. 89 535-53-00
BISKUPIEC
ul. Armii Krajowej 4, tel. 89 715-20-93
POGOTOWIE POGRZEBOWE 89 527-09-09
614219opb1-a-K

Pani

Stanisławie Centkowskiej

wyrazy głębokiego współczucia
i słowa otuchy z powodu śmierci

Mamy

składają
pracownicy restauracji „Kolorowa"

146420opb1-A -C

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że 17 kwietnia 2020 r. odszedł od nas
w wieku 68 lat
Nasz Kochany Tata i Dziadek

ś. † p.

Krzysztof Narkowicz

Uroczystości pogrzebowe rozpoczną się
23 kwietnia 2020 r. (czwartek) o godz. 13.00
mszą św. żałobną
w kościele pw. Matki Boskiej Fatimskiej
przy ul. Bajkowej.
Ceremonia pochowania odbędzie się
na cmentarzu komunalnym w Dywitach.

Pogrążona w smutku rodzina

147520opb1-A-G

ARKADIA
Olsztyn, ul. Jagiellońska 52/85
tel. 89 526 67 53, 665 175 125
całodobowe przewozy zmarłych
Zbigniew Jarmużewski kom. 602 514 880
Joanna Kamińska kom. 691 410 360
Andrzej Domasiewicz kom. 602 514 888
Gwarantujemy godną
i kulturalną posługę
614419opb1-a -K

Panu Doktorowi
Krzysztofowi Czaplejewiczowi
oraz Pani Doktor
Małgorzacie Niebrzydowskiej-Czaplejewicz
wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci
Mamy i Teściowej
składają pracownicy Oddziału Klinicznego Chirurgii Urazowo-
-Ortopedycznej Miejskiego Szpitala Zespolonego w Olsztynie

148820opb1-A -C

Z wielkim smutkiem żegnamy naszego
kolegę **Józefa Wojtysia**

Rodzinie i Bliskim
składamy wyrazy głębokiego współczucia.

Przewodniczący oraz koleżanki i koledzy
z Federacji ZZPOZiPS w Olsztynie

148620opb1-A -C

ARKA
Elżbieta Michałowska Anna Michałowska
OLSZTYN, Zatorze
ul. M. Zientary-Malewskiej 2A
tel. 89 534 72 42, kom. 605 635 908
OLSZTYN, Jaroty, ul. Herberta 16/24
(wejście od Wilczyńskiego, naprzeciw „Medyka")
tel. 89 526 66 01, kom. 605 665 909
www.arkaolsztyn.pl Całodobowe przewozy zmarłych
614619opb1-a -K

Pani **Celinie Sokołowskiej**
Członkini Rady Powiatowej Warmińsko-Mazurskiej
Izby Rolniczej z powiatu elbląskiego
wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Córki

składają koleżanki i koledzy z samorządu rolniczego
oraz pracownicy biura

149320opb1-A -C

Z głębokim żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

ś. † p.

dr. **Józefa Wojtysia**
wieloletniego lekarza
Ambulatorium dla Nietrzeźwych –
Izby Wytrzeźwień Miejskiego Zespołu Profilaktyki
i Terapii Uzależnień w Olsztynie.
W Zmarłym tracimy dobrego Człowieka,
Mentora i cenionego lekarza.

Rodzinie i Bliskim
wyrazy głębokiego współczucia
składają
dyrekcja oraz koleżanki i koledzy z MZPiTU

147820opb1-A-G

Monice Wójcik

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają koleżanki i koledzy
z Olsztyńskiego Parku Naukowo-Technologicznego

146720opb1-A-G

TU ZLECISZ ZAMIESZCZENIE NEKROLOGU LUB KONDOLENCJI
W „GAZECIE OLSZTYŃSKIEJ" I „DZIENNIKU ELBLĄSKIM"
NEKROLOGI (wymagany akt zgonu). Terminy przyjęć:
• na poniedziałek – do piątku do godz. 16.00
• na wtorek, środę, czwartek, piątek
– dnia poprzedniego do godz. 16.00
• na sobotę – do czwartku do godz. 16.00
KONDOLENCJE
(wymagany dowód osobisty osoby nadającej) ukazują się w ciągu trzech dni od chwili nadania
BIURO OGŁOSZEŃ OLSZTYN PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 8.00 do 16.00.
Kontakty: 89 539 74 80, 89 539 74 81, 89 539 74 82
b.ogloszen@gazetaolsztynska.pl
www.pozegnania.net
BIURO OGŁOSZEŃ ELBLĄG PRACUJE ZDALNIE
od poniedziałku do piątku w godz. 08.00 do 16.00.
Kontakty: 55 236 18 02, 604 408 305
28919opb1-C-K

Pani **Zofii Gut**
głębokie wyrazy współczucia z powodu śmierci

Męża

składają
Dyrektor i pracownicy
SP nr 311, XI LO i Technikum TIE nr 9 w Olsztynie

148120opb1-A-G

Izabeli Roszkowskiej

wyrazy współczucia z powodu śmierci

Mamy

składają
Zarząd i współpracownicy z firmy „Jasam" Sp. z o.o.

147220opb1-A-G

eprasa.pl 93a4306307

WARMIŃSKA SIÓDEMKA MARZEŃ I

W INTERNETOWYM GŁOSOWANIU KIBICE WYBRALI SIÓDEMKĘ WSZECH CZASÓW WARMII OLSZTYN. JEST KILKA NIESPODZIANEK, BO TAKA URODA TEGO TYPU WYBORÓW, ALE NA PEWNO DOCENIENIE OSIĄGNIĘĆ MIECZYSŁAWA NOWAKA TAKĄ NIESPODZIANKĄ JUŻ NIE JEST.

BRAMKARZ
MARCIN PROROK

Urodzony w 1980 roku bramkarz był związany z olsztyńskim klubem w latach 1998-2007. W tym czasie przebył z Warmią długą drogę od III ligi aż do ówczesnej Ekstraklasy. Niespotykana gibkość i przygotowanie gimnastyczne sprawiły, że Marcin zasłynął z efektownych parad. Miałem okazję wychowywać się z nim na jednym osiedlu i muszę przyznać, że w każdej dyscyplinie sportu radził sobie wyśmienicie. Warto również wspomnieć, że po 2007 roku próbował swoich sił w Luksemburgu oraz Niemczech. Co ciekawe grał też w polu i to równie dobrze jak w bramce (jest zawodnikiem oburęcznym). W dalszym etapie kariery reprezentował barwy: AZS UWM Olsztyn, Orkana Ostróda i iławskiego Jezioraka, w którym gra do dziś w rozgrywkach II ligi.

PRAWOSKRZYDŁOWY
MICHAŁ BARTCZAK

Michał urodził się w 1987 roku w Pabianicach, a przygodę z piłką ręczną rozpoczął w CHKS Łódź (III i II liga). Dobra postawa zaowocowała transferem do Vive Kielce w 2005 roku. W barwach kieleckiej siódemki, oprócz rywalizacji w najwyższej klasie rozgrywkowej w Polsce, Michał miał okazję do występów między innymi w Pucharze EHF, a raz zdobył Puchar Polski (to były takie czasy, w których Vive jeszcze co roku nie wygrywało mistrzostw Polski). Do olsztyńskiej drużyny dołączył w 2008 roku i grał w niej przez 4 lata. W tym czasie wystąpił w 108 meczach Superligi, trafiając do bramki rywali aż 414 razy. W dalszym etapie kariery grał w Zagłębiu Lubin oraz Chrobrym Głogów. Michał był także w reprezentacji Polski i może się pochwalić występem na Mundialu w Hiszpanii (2013 rok — 4 mecze i 7 bramek).

LEWOSKRZYDŁOWY
MATEUSZ KOPYCIŃSKI

Rocznik 1988 roku. Pierwsze kroki w szczypiorniaku stawiał w Brodnicy w miejscowym MKS. Szybko okazało się, że potencjał drzemiący w Mateuszu jest ogromny, więc trafił do Szkoły Mistrzostwa Sportowego w Gdańsku. Po ukończeniu nauki w tej najbardziej prestiżowej szkole dla piłkarzy ręcznych w kraju, w 2007 roku „Kopyt" znalazł zatrudnienie w superligowej Warmii Olsztyn. Od tamtej pory występuje w drużynie z Olsztyna i cały czas śrubuje liczbę spotkań oraz zdobytych bramek — z jedną krótką przerwą w sezonie 2017/18, kiedy grał w Pomezanii Malbork. Lata lecą, a „Kopyt" nieprzerwanie ma apetyt na kolejne sukcesy. Skoro idolem Mateusza jest słynny Uwe Gensheimer to jasnym jest, że mierzy bardzo wysoko. Kopyciński może się pochwalić występami w reprezentacjach juniorskich, młodzieżówce, a także w kadrze B seniorów. Na swoim koncie ma między innymi czwarte miejsce mistrzostw Europy juniorów w Estonii oraz szóste miejsce na młodzieżowych mistrzostwach świata w Bahrajnie. Warto również przypomnieć, że wraz z Warmią Traveland Olsztyn został mistrzem Polski w piłce ręcznej plażowej. Kto wie, jakby potoczyłaby się jego kariera, gdyby nie poważna kontuzja kolana, której doznał w Kętrzynie tydzień przed pierwszym meczem z Płockiem w sezonie 2011/12. Rozbrat z handballem trwał rok, a po dojściu do pełnej sprawności „Kopyt" pozostał w Warmii, mimo że ta spadła z PGNiG Superligi. Kibice na pewno nigdy tego nie zapomną, tym bardziej że skrzydłowy bez problemu mógł liczyć na zatrudnienie w jednym z zespołów występujących w najwyższej klasie rozgrywkowej. Bardzo dobre przygotowanie fizyczne, uniwersalność, a także nienaganna technika to tylko niektóre z atutów jednej z najbardziej rozpoznawalnych postaci olsztyńskiego klubu.

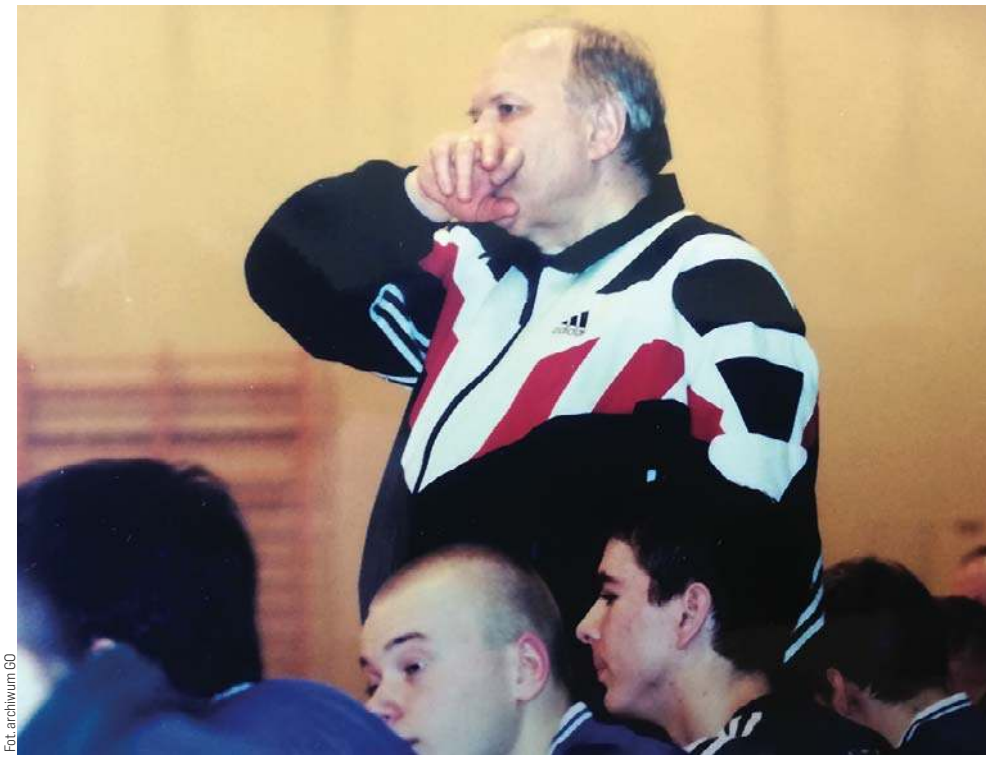
Fot. archiwum GO

W 2005 roku trener Mieczysław Nowak poprowadził piłkarzy ręcznych Warmii Traveland do Superligi. Na ławce siedzi bramkarz Marcin Prorok

PRAWY ROZGRYWAJĄCY
PIOTR FRELEK

Na świat przyszedł w 1971 roku w Kwidzynie. Z racji tego, że miasto żyje piłką ręczną, więc właśnie na tej dyscyplinie skupił się nasz bohater, zachęcony przez dzisiejszego trenera USAR Kwidzyn Marka Woronowicza. Piotr jest wychowankiem MMTS Kwidzyn, z którego przeszedł do Wybrzeża Gdańsk. W klubie z Trójmiasta trzy razy z rzędu został mistrzem Polski (1990-91-92), by w 2000 roku powrócić do macierzystego klubu. Przez sześć sezonów wystąpił w 155 spotkaniach Superligi, zdobywając blisko 1000 bramek! Ale w sezonie 2005/06 zdobył ich „tylko" 48, no i szefowie klubu z Kwidzyna postanowili puścić Frelka, jak również Boneczkę i Wolańskiego do Olsztyna. Dalszą część tej historii wszyscy fani Warmii znają doskonale. W trakcie czterech sezonów spędzonych w Warmii Piotr wystąpił w 99 meczach na najwyższym szczeblu, zdobywając 573 bramki! W sezonie 2008/09 został królem strzelców z dorobkiem 200 trafień. W dalszym etapie kariery związany był z Pogonią Szczecin. W latach 2000-02 24 razy wystąpił w reprezentacji Polski, zdobywając 56 bramek. Zagrał między innymi na ME w 2002 (15. miejsce). Napisać, że to postać wybitna w historii olsztyńskiego klubu, to za mało. Frelek to jeden z najlepszych szczypiornistów, jaki kiedykolwiek grał w barwach klubu ze stolicy województwa warmińsko-mazurskiego.

LEWY ROZGRYWAJĄCY
JACEK ZYŚK

Urodzony w 1979 roku szczypiornista przez całe swoje sportowe życie związany był tylko z jednym klubem. Mało można znaleźć takich przykładów w dzisiejszych czasach. Popularny „Zyzio" przeszedł pełną drogę od młodzika do seniora w Warmii.

REKLAMA

komunikat

Ogłoszenie

o sposobie rozstrzygnięcia przetargu na działki o numerach 197/1 i 24/2, stanowiące własność Miasta i Gminy Frombork.
Na podstawie § 12 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz.U. z 2014 r. poz. 1490)

Burmistrz Miasta i Gminy Frombork

podaje do publicznej wiadomości, że pierwszy pisemny przetarg nieograniczony na nieruchomości gruntowe niezabudowane stanowiące własność Miasta i Gminy Frombork, oznaczone według ewidencji gruntów jako działki o numerach 197/1 i 24/2, o łącznej powierzchni 0,1117 ha, obręb nr 4 miasta Fromborka, przy ulicy Basztowej, dla których w Sądzie Rejonowym w Braniewie Wydziale Ksiąg Wieczystych prowadzone są księgi wieczyste o numerach EL1B/00025306/6 i EL1B/00032030/2 cena wywoławcza 75 900,00 złotych netto, nie odbył się, ponieważ w wymaganym terminie nie wpłynęła żadna oferta zakupu.

21820see1-A-G

przetarg

Starosta Elbląski

ogłasza I przetarg ustny nieograniczony

na dzierżawę nieruchomości stanowiących własność Skarbu Państwa. Do dzierżawy przeznacza się opisane niżej nieruchomości:

Lp.	Nr działki	Pow. w ha	Położenie	Nr księgi wieczystej	Cena nieruchomości w zł[x]	Wadium w zł	Wysokość postąpienia	Termin przetargu
1.	295/2	0,2818	01 miasto Tolkmicko	EL1E/00079847/6	5 000	500	50	27.05.2020 godz. 10.00
2.	296/2	0,2148	01 miasto Tolkmicko	EL1E/00079847/6				
3.	307/2	1,2243	01 miasto Tolkmicko	EL1E/00079847/6				

X – do wylicytowanej ceny nieruchomości należy doliczyć podatek VAT 23%.

I przetarg ustny nieograniczony odbędzie się w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu, Elbląg, ul. Saperów 14A, sala nr 402. Przystępujący do przetargu zobowiązani są do wpłacenia wadium w pieniądzu do dnia 22 maja 2020 r. Wadium winno być wpłacone na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Elblągu: PKO BP SA O Elbląg, nr 86 1020 1752 0000 0102 0069 3952. Ogłoszenie o przetargu opublikowane jest na stronie internetowej Starostwa Powiatowego oraz podane do publicznej wiadomości w sposób zwyczajowo przyjęty, tj. wywieszone na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Elblągu, ul. Saperów 14A. Dodatkowe informacje o nieruchomościach będących przedmiotem przetargu można uzyskać w siedzibie Starostwa Powiatowego w Elblągu, ul. Saperów 14A, pokój 206 oraz telefonicznie pod nr. tel. 55 239 49 43, e-mail: mlicznerska@powiat.elblag.pl oraz na http://www.powiat.elblag.pl.

21920see1-A-G

eprasa.pl 93a4306307

TRENER MIECZYSŁAW NOWAK

Przygodę z piłką ręczną rozpoczynał pod okiem trenera Piotra Nidzgorskiego w olsztyńskiej SP 24. Natomiast w klubie jego szkoleniowcem był zasłużony dla piłki ręcznej w Olsztynie Mieczysław Nowak. W tym okresie Warmia zdobyła brązowy medal na Ogólnopolskich Igrzyskach Młodzieży Szkolnej w Krakowie w 1994 oraz wicemistrzostwo Polski juniorów młodszych i brązowy medal juniorów w 1998. Jak wszyscy pamiętają, w 2005 roku Warmia awansowała do Ekstraklasy, a kariera Jacka nabrała rozpędu. Mimo tego rozgrywający nie zachłysnął się tym faktem, a grę w piłkę ręczną cały czas łączył z pracą w olsztyńskich wodociągach. Absolwent kierunku finansów i bankowości UWM wykazał się rozsądnym podejściem do rzeczywistości, wiedząc, że życie sportowe jest krótkie. Tym bardziej jest to zrozumiałe, ponieważ w swojej karierze Jacek dwukrotnie doznał bardzo poważnej kontuzji kolana. Dziś jest wiceprezesem Warmii, co pozwala mu być cały czas w środowisku piłki ręcznej. W Ekstraklasie (2005-12) w barwach olsztyńskiego klubu rozegrał 151 meczów, zdobywając 333 gole. Oprócz ciągu na bramkę, posiadał ważne cechy dla rozgrywającego takie jak: opanowanie, zdolność dostrzeżenia lepiej ustawionego partnera oraz umiejętność wydajnej współpracy z obrotowym. Jacka wyróżniało jeszcze jedno — oddanie dla klubu. Wobec problemów zdrowotnych często myślał o zakończeniu kariery. W 2011 nawet ją zawiesił, ale wobec plagi kontuzji w zespole postanowił pomóc Warmii w potrzebie. W 2014 zakończył granie i rozpoczął kolejny etap w klubie już jako działacz. Z tej roli wywiązuje się bardzo dobrze.

ŚRODKOWY ROZGRYWAJĄCY
ADAM TETYK

Rocznik 1980. Adam przeszedł drogę od młodzika do seniora w Warmii i był to jego jedyny klub w karierze. W kategoriach młodzieżowych był medalistą mistrzostw Polski. Posiadał wszystko, co było najbardziej pożądane na pozycji środkowego rozgrywającego, czyli między innymi ogromną boiskową inteligencję, zmysł do gry zespołowej, był także obdarzony niekonwencjonalnym podaniem i dobrym rzutem. Jego słabszą stroną była gra w destrukcji, ale z przodu to był prawdziwy lider, który miał ogromny posłuch w zespole. Oczywiście najważniejszym osiągnięciem był awans do Ekstraklasy w roku 2005. Niestety, w wieku 27 lat podjął bardzo trudną decyzję o zakończeniu kariery. Powodem była przewlekła kontuzja ścięgien achillesa w obydwu nogach. Ostatecznie Adamowi — mimo takich problemów — udało się rozegrać 39 meczów w najwyższej klasie rozgrywkowej w których zdobył 113 bramek. Tetyk ukończył Wydział Ekonomiczny na UWM, a następnie studia podyplomowe rachunkowości i finansów przedsiębiorstwa w Szkole Głównej Handlowej w Warszawie oraz Profesjonalnego Studium Finansów dla Menadżerów w Gdańskiej Fundacji Kształcenia Menadżerów. Na stałe osiadł w Trójmieście, gdzie był m.in. wiceprezesem do spraw finansowych klubu Atom Trefl Sopot, który występował w Lidze Siatkówki Kobiet.

KOŁOWY
KRZYSZTOF MACIEJEWSKI

Urodził się w 1979 roku w Tczewie, a pierwszy kontakt z piłką miał dziesięć lat później. Swoją przygodę rozpoczynał w miejscowym Samborze od najmłodszych kategorii wiekowych, by grać tam do 1998 roku (III i II liga). Następnie przeniósł się na studia do Białej Podlaskiej, gdzie miał okazję grać w AZS AWF (3 lata w Ekstraklasie i 2 w I lidze), by w roku 2003 trafić do Warmii. Już w pierwszym sezonie Warmia była bardzo blisko Ekstraklasy, ostatecznie zajmując miejsce czwarte. Udało się dopiąć tego w sezonie 2004/05, awansując do krajowej czołówki z drugiego miejsca. Przez kolejnych pięć sezonów wystąpił w 104 spotkaniach w najwyższej klasie rozgrywkowej, zdobywając 145 bramek, chociaż głównie był od zadań defensywnych, z których wywiązywał się bez zarzutu, wielokrotnie dokładając cegiełkę do kolejnych zwycięstw. Kibice polubili go za ogromne zaangażowanie oraz katorżniczą pracę w destrukcji. W każdym meczu dawał z siebie 110 procent i nigdy nie odpuszczał. Jednak potrafi też grać znakomicie w ataku, co udowodnił chociażby w roku 2007 w meczu przeciwko Vive Kielce. To dzięki jego znakomitej postawie w ataku (9 trafień) Warmia w Olsztynie odprawiła z kwitkiem ekipę (34:30), w której grali wówczas między innymi Michał Jurecki, Piotr Grabarczyk i Mateusz Jachlewski. To niespodziewane zwycięstwo obejrzał tłum kibiców, którzy szczelnie wypełnili trybuny, schody oraz galerie. Była to jedna z najlepszych frekwencji (jeśli nie najlepsza) na sportowej imprezie w Uranii w ostatnich 15 latach.

Fot. archiwum GO

32-letni Mateusz Kopyciński gra w Olsztynie — z roczną przerwą — od 2007 roku

Po skończeniu kariery zawodniczej zajął się trenerką. W Warmii był zarówno i drugim, i pierwszym szkoleniowcem, a w dalszym etapie kariery związał się z II ligowym Szczypiorniakiem Olsztyn, gdzie przez wiele lat pełnił funkcję pierwszego trenera. Obecnie prowadzi również grupy młodzieżowe i pracuje jako nauczyciel wychowania fizycznego w jednej z olsztyńskich szkół.

Wybory siódemki wszech czasów spotkały się z tak żywym odzewem, że postanowiliśmy jeszcze przedłużyć zabawę, proponując kibicom wybór najlepszego trenera i obrońcy. Sensacji nie było, bo wygrali Mieczysław Nowak i Krzysztof Szymkowiak.

TRENER
MIECZYSŁAW NOWAK

Rocznik 1947. Przygodę z piłką ręczną rozpoczął już w 1958 r. w olsztyńskim AZS. Od września 1959 r. reprezentował Juvenię Olsztyn, by w 1964 r. powrócić do AZS. Rok później w trakcie odbywania służby wojskowej reprezentował barwy Chrobrego Głogów. Po powrocie do Olsztyna znów grał w AZS, a w latach 1970-83 występował w Warmii. Największe sukcesy odnosił jednak jako trener Warmii. Do najważniejszych możemy zaliczyć srebrny medal mistrzostw Polski juniorów młodszych, brązowy medal MP juniorów oraz awans Warmii Traveland Olsztyn do Ekstraklasy w 2005 roku. Nic dziwnego, że przez „Gazetę Olsztyńską" został uznany Trenerem 1998 Roku.

Niestety, po wywalczeniu awansu nie poprowadził Warmii jako pierwszy trener w Superlidze, jedynie w sezonie 2007/08 został poproszony o pomoc w uratowaniu klubu przed spadkiem z najwyższej klasy rozgrywkowej, co udało mu się zrobić wraz ze Zdzisławem Czoską. W dalszym etapie swojej kariery prowadził grupy młodzieżowe oraz drugoligowy zespół Szczypiorniaka Olsztyn. W 2012 roku juniorzy Szczypiorniaka pod jego wodzą zdobyli pierwszy i jedyny jak do tej pory w historii tego klubu brązowy medal mistrzostw Polski. Co ciekawe, w tamtej drużynie byli między innymi Paweł Deptuła, Piotr Dzido, Piotr Deptuła oraz Sebastian Koledziński, czyli byli i obecni zawodnicy olsztyńskiego pierwszoligowca.

Bez wątpienia Mieczysław Nowak to legendarny trener Warmii.

OBROŃCA
KRZYSZTOF SZYMKOWIAK

Urodził się w 1980 roku w Olsztynie. Jest wychowankiem Warmii, z którą przeszedł drogę od najmłodszych kategorii wiekowych do Superligi. W najwyższej klasie rozgrywkowej grał przez pięć sezonów (w latach 2006-08 przebywał w Luksemburgu) i rozegrał 91 spotkań, w których rzucił 93 bramki. Popularny „Łysy" był specjalistą od gry obronnej. Doskonale się ustawiał, czytał grę, potrafił podpuścić przeciwnika, zablokować, wywalczyć faul w ataku, a jak trzeba było, to potrafił też solidnie przyłożyć. Rywale wiedzieli, że przed tym obrońcą należy unikać kozłowania, ponieważ momentalnie wygarniał piłkę. Po karierze w Warmii dał się namówić na jeden sezon w II lidze w Szczypiorniaku. Miałem przyjemność grać u jego boku i sporo z tych lekcji wyniosłem.

Drugie miejsce w głosowaniu na najlepszego obrońcę zajął Michał Krawczyk (rocznik 1987), który do Warmii trafił w 2006 roku. W Olsztynie rozegrał 6 sezonów w najwyższej klasie rozgrywkowej, zaliczając 139 spotkań w których zanotował 249 trafień. Jak widać po liczbach doskonale spisywał się w ataku, grając głównie na pozycji środkowego rozgrywającego. Silny rzut, dobry przegląd pola oraz współpraca z obrotowym to były jego mocne strony w ataku. Przez lata stał się jednak prawdziwym specjalistą od gry obronnej. Bardzo dobre warunki fizyczne i ogromna siła dawały jasny sygnał atakującym, że do 9. metra zbliżają się na własną odpowiedzialność. Po sezonie 2011/12 przez dwa lata grał w innych klubach (2012/13 — Piotrkowianin Piotrków Trybunalski, 2013/14 — Nielba Wągrowiec), po czym postanowił powrócić do Warmii, w której grał do zakończenia kariery w roku 2018. „Krawa" był podporą olsztyńskiej drużyny w grze obronnej na pierwszoligowym froncie. Szczególnie dobrze Michał wraz z kolegami spisywał się w destrukcji w sezonie 2015/16, w którym Warmia jako jedyna drużyna w 26 meczach straciła mniej niż 600 bramek!

Znawców tematu zdziwi zapewne brak w siódemce Marcina Malewskiego, prawdziwej ikony olsztyńskiego klubu. Cóż, jest to efekt... jego wszechstronności, bo na boisku może grać (i często grał) praktycznie na każdej pozycji, może poza bramką. Dlatego w głosowaniu oddane na niego głosy rozbiły się na kilka pozycji (m.in. lewoskrzydłowy i środkowy rozgrywający). I tak „Maleś", chociaż w sumie dostał najwięcej głosów, to do siódemki się nie załapał, ale to tylko zabawa, natomiast wszyscy i tak wiemy, że Marcin Malewski to jeden z najwybitniejszych piłkarzy ręcznych Warmii Olsztyn.

* Poza zawodnikami i trenerem doceniono także zasługi i oddanie Sławomira Kuźnickiego, wieloletniego pracownika olsztyńskiego klubu.

ADAM MALINA

eprasa.pl 93a4306307

PIŁKARZE FORTUNA I LIGI (W TYM STOMIL) ORAZ II LIGI MAJĄ WRÓCIĆ NA BOISKA MIĘDZY 30 MAJA A 6 CZERWCA

WIADOMO, ŻE NIEWIELE WIADOMO

SIATKÓWKA\\\ Czy brak Ligi Narodów w terminie wiosenno-letnim i przełożenie na 2021 rok igrzysk olimpijskich w Tokio oznacza, że w tym sezonie siatkarze reprezentacji zostaną bez jakiejkolwiek imprezy mistrzowskiej? To jedna z możliwych opcji.

Pierwotnie na Ligę Narodów kobiet zarezerwowano w kalendarzu Międzynarodowej Federacji Siatkarskiej (FIVB) termin 19 maja-5 lipca, podczas gdy analogiczne rozgrywki u panów miały wystartować 22 maja i też zakończyć się 5 lipca. Od ponad miesiąca są to już nieaktualne dane, bo władze FIVB postanowiły przesunąć LN na jesień, chcąc „upchnąć" tę komercyjną imprezę na termin po zakończeniu igrzysk w Tokio. Tyle, że wkrótce potem igrzyska przełożono na 2021 rok i teraz już nie wiadomo, czy wyciągnięcie z kalendarza 2020 najważniejszej imprezy czterolecia pociągnie za sobą przyspieszenie Ligi Narodów, czy też pozostanie ona przy jakimś jesiennym terminie (być może wrześniowym). A kto wie, czy rozgrywki FIVB Volleyball Nations League w ogóle dojdą w tym roku do skutku...

CAŁKOWITE ODWOŁANIE FIVB VNL WYDAJE SIĘ JEDNAK OPCJĄ MAŁO PRAWDOPODOBNĄ, TYM BARDZIEJ ŻE — PO PRZEŁOŻENIU IGRZYSK — BYŁABY TO PRAKTYCZNIE JEDYNA IMPREZA MISTRZOWSKA W MIĘDZYNARODOWYM KALENDARZU NA 2020 ROK. ZE WZGLĘDU NA ZOBOWIĄZANIA WOBEC SPONSORÓW, KRAJOWE FEDERACJE RACZEJ NIE MOGĄ SOBIE POZWOLIĆ NA „PUSTY" ROK (CZYT. BEZ MECZÓW REPREZENTACJI)...

No, dobrze, a jeśli jednak grać, to w jakiej formie? Bo przeprowadzenie imprezy w dotychczasowym kształcie — czyli z cotygodniowymi turniejami rozgrywanymi od Japonii poprzez Iran, Rosję i Polskę aż po Brazylię i USA (19 meczów w ciągu sześciu tygodni!) — jest w dobie pandemii zwyczajnie nierealne. — Nie wyobrażam sobie utrzymania obecnej formuły Ligi Narodów, która zakłada podróżowanie po całym świecie, częstą obecność na lotniskach i w hotelach. To by się wiązało z ogromnym ryzykiem roznoszenia wirusa — podkreśla jeden z reprezentacyjnych środkowych Karol Kłos (na łamach „Przeglądu Sportowego"). — Może lepiej zrezygnować w tym roku z tych rozgrywek i w sierpniu zacząć przygotowania do sezonu ligowego... — dodaje mistrz świata z 2014 roku, oceniając jednocześnie, że ewentualne próby rozegrania LN na siłę kompletnie mijają się z celem.

Fot. www.pzps.pl

— Według aktualnych planów, 1 czerwca zaczniemy treningi w Spale. Mam nadzieję, że się nam uda i będziemy mogli popracować. Niezależnie od tego, czy zagramy Ligę Narodów czy nie — mówi selekcjoner polskich siatkarzy Vital Heynen

Zdaje się, że FIVB jednak nie odpuści tej imprezy „bez walki". Bo tak można odczytać informacje o tym, że oficjele międzynarodowej federacji rozpatrują dwa warianty rozegrania Ligi Narodów 2020. Pierwszy z nich zakłada przeprowadzenie całego turnieju w jednym kraju, na co trzeba by było przeznaczyć około... trzech tygodni (tu chętnie w roli gospodarzy, nawet w przypadku pustych trybun, podobno wystąpiliby Polacy).

Bardziej prawdopodobny jest jednak drugi pomysł FIVB na sezon reprezentacyjny w dobie pandemii — zakładający podział rozgrywek na kilka odrębnych turniejów, w których grałyby tylko drużyny z danego kontynentu. To wersja bardziej „przyjazna" dla uczestników LN, bo w dużym stopniu ograniczyłaby liczbę podróży oraz pokonywany przez drużyny dystans. Nie wiadomo tylko, w jaki sposób wyłoniono by triumfatora całej Ligi Narodów...

NA ROZWIANIE TYCH WĄTPLIWOŚCI TRZEBA BĘDZIE POCZEKAĆ CO NAJMNIEJ DO MAJA, A DZIŚ WIADOMO TYLKO JEDNO: ŻE NIEZALEŻNIE OD KSZTAŁTU ROZGRYWEK, NIE ZOBACZYMY W NICH ANI WŁOSZEK, ANI WŁOCHÓW. FEDERACJA TEGO KRAJU ZREZYGNOWAŁA ZE ZGŁOSZENIA SWOICH REPREZENTACJI DO VNL 2020...

Także w Polsce część środowiska siatkarskiego jest zdania, że w ogóle trzeba dać sobie spokój z sezonem reprezentacyjnym w tym roku. Tak uważa m.in. były trener kadry Andrea Anastasi. — Nie może być tak, że na koronawirusie stracą trenerzy, zawodnicy i kluby, a tylko FIVB i CEV (Europejska Konfederacja Siatkówki — red.) chcą wyjść z tego bez szwanku. Mam nadzieję, że te federacje zrozumieją, że teraz trzeba zwrócić uwagę przede wszystkim na ligowe rozgrywki w poszczególnych krajach. W końcu to w klubach siatkarze zarabiają pieniądze — mówi włoski szkoleniowiec Vervy Warszawa. A wtóruje mu m.in. Jakub Bednaruk. — Priorytetem jest ratowanie klubów, a dopiero potem Liga Narodów, która jest imprezą komercyjną — podkreśla trener MKS Będzin, który w zeszłym roku miał też okazję poprowadzić reprezentację w finałowym turnieju LN. — Nie widzę możliwości na rozegranie turnieju międzynarodowego. Spotkanie się z czterema zespołami, które liczą około 25 osób, a do tego dochodzi obsługa turnieju, obsługa telewizyjna — nie umiem sobie tego wyobrazić. Widzę za to możliwość ustalenia, jak mają wyglądać ligi — kończy Bednaruk. **pes**

eprasa.pl 93a4306307